Kto zatroszczy się o zabytki architektury w Wojdatach? — str. 4

KURIER Wileński

WTOREK, 24 MARCA 1992 R.
Nr 57 (11826)

Wyjazd do Helsinek

23 marca minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej A. Saudargas udał się do Helsinek. Weźmie on udział w otwarciu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

(ELTA)

Razem z wsią odrodzi się i Litwą

W sobotę w Wilnie, w Pałacu Kultury i Sportu MSW odbyła się konferencja Sejmu Sajudisu „Jaki gospodarz ziemi — taka i Litwa".

W konferencji wzięli udział członkowie Sejmu Sajudisu, deputowani do Rady Najwyższej, gospodarze litewscy, wszyscy, dla których nie jest obojętny los ziemi. Przybyli też przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis i premier Gediminas Wagnorius.

O reformie rolnej, jej doskonaleniu mówili przewodniczący komisji rolnej Rady Najwyższej Mecislowas Treinys, przewodniczący Prezydium Rady Sajudisu Rolników Waclowas Lape, minister rolnictwa Rimwydas Surwila, gospodarze z Szilale, Ukmerge, Jonawy.

Nie zwlekać z reformą rolną, tworzyć racjonalne jednostki gospodarcze, pozwolić ludziom dysponować ziemią bez żadnych ograniczeń, udzielać gospodarzom nieoprocentowanych kredytów na nabycie sprzętu, uprawomocnić grupy kontroli dla oceny pracy realizatorów reformy — takie postulaty wyrazili przemawiający. Rolników irytuje bezkarna grabież kołchozowego mienia, niedemokratyczna jego prywatyzacja, brak kontroli i wiele innych niedobrych spraw.

Przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis powiedział, że się stwarza wiele przeszkód, usiłuje się poważnić miasto z wsią, reformę nazywa się rujnowaniem, a mimo to jest prowadzona. Sajudis powinien mieć własny program i konferencja ta jest pierwszym krokiem pomocy rządowi, ministerstwu w reorganizacji rolnictwa. O ile przetrwa, odrodzi się wieś, a wraz z nią odrodzi się Litwa — powiedział na zakończenie W. Landsbergis.

Sajudis, organizacje społeczne, ludzie powinni popierać swoją władzę w przeobrażeniu kształtowanego w ciągu 50 lat sowieckiego systemu rolnictwa — podkreślił też premier G. Wagnorius. W reformie rolnej nie powinno być żadnej przemocy, rolnicy mają sami wybrać takie formy gospodarowania, które im odpowiadają a pozostały do siewu czas przeznaczyć nie na politykowanie, lecz na reorganizację. Rząd nie zamierza pozostawać na uboczu trudności rolników: przede wszystkim dla nich udzieli się kredytów, pomocy zagranicznej na nabycie sprzętu, stworzy się fundusze wsparcia rolnictwa.

(ELTA)

Akcjonariusze są zadowoleni...

W ubiegły piątek odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Giełdy Wileńskiej, na którym zostało sprawozdanie kierownictwo tego przedsiębiorstwa. W zasadzie akcjonariusze byli zadowoleni z działalności giełdy. Każdy udziałowiec m.in. w roku ubiegłym za jedną akcję miał wpłacić 50 tys. rubli, obecnie gdyby sobie życzył „wyjść z interesu" otrzymałby za nią 250 tys. rb. Słowem, ceny akcji poszły w górę...

Giełda Wileńska jest członkiem Kongresu Giełd, który zrzesza przeszło 60 tego typu przedsiębiorstw świata i właśnie to pomaga wilnianom owocnie uczestniczyć w międzynarodowym handlu. Najowocniej się współpracuje z Giełdą Azjatycką, która swą pieczą ogarnia ogromne tereny gospodarcze byłego Związku Sowieckiego — od Uralu do Władywostoku, Murmańska i Alma Aty.

Za niepełny rok działalności Giełda Wileńska wyspecjalizowała się w handlu surowcami: 70 proc. kontraktów dotyczy metalu, nafty, papieru. Słowem, tego, co Litwie najbardziej potrzeba. Poprzez giełdę nasi przedsiębiorcy sprzedają produkcję przemysłu lekkiego, artykuły powszechnego użytku itp. Obrót towarów wzrasta. Srednio w toku jednego handlowego dnia proponuje się do sprzedaży towarów prawie za 500 mln rubli.

Dla bardziej owocnej działalności celem ułatwienia pracy firm brokerskich powołano przy giełdzie inwestycyjną spółkę akcyjną „Inweka", komercyjny bank, spółkę ubezpieczeniową, czyli Giełda Wileńska to prężne i perspektywiczne przedsiębiorstwo. Lokata w niej własnych oszczędności jest korzystna dla każdego.

Zygmunt WIRPSZA

Włośnica atakuje

Ministerstwo Zdrowia raz jeszcze przestrzega mieszkańców przed rozpowszechnianiem się włośnicy w republice. Od początku roku zarejestrowano już 18 jej ognisk, zachorowało 207 osób. Osób kontaktowych, czyli takich, które mogły spożywać zakażony pokarm, jest ponad 265.

Według danych z 18 marca na Litwie jest 12 ognisk włośnicy, leczy się od niej 141 osób, 150 osób uznano za kontaktowych. Ostatnio ogniska włośnicy zarejestrowano 13 i 14 marca w rejonach plungeskim i szylućkim. Ogniska tej choroby są również w rejonie birżajskim, w Kownie i rejonie kowieńskim, w Wilnie i rejonie wileńskim.

Włośnica jest ciężką i niebezpieczną chorobą. Lekarze zalecają nie spożywać niesprawdzonej dziczyzny, wieprzowiny i wyrobów z nich.

(ELTA)

Wywiad W. Landsbergisa dla słuchaczy Radia BBC

22 marca przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis wziął udział w godzinnej bezpośredniej audycji radiowej z cyklu „To jest twój świat", zorganizowanej przez Światową Służbę BBC i Radio Litewskie. Nadawana była na Europę, a z pomocą satelitarnej łączności retransmitowana na USA, Kanadę, Afrykę Południową, Nową Zelandię. Radiosłuchacze pytania mogli zadać zawczasu lub bezpośrednio w toku audycji. Podajemy stenogram tej audycji w skrócie.

Pytanie z Wilna (Gene Czepaityte): Jaki był najstraszniejszy i jaki najlepszy dzień w walce Pana o niepodległość Litwy?

Odpowiedź: Najprzyjemniejszy dzień, jak sądzę, jeszcze nadejdzie. Będzie to dzień, gdy Litwę opuści ostatnia jednostka byłego sowieckiego wojska. A najtrudniejszy dzień i noc miałem w styczniu ubiegłego roku, gdy sowieckie wojsko w Wilnie mordowało bezbronnych ludzi. Od Kremla moskiewskiego wiało bezlitosnym chłodem i potępieniem, a od Zachodu mało mogliśmy oczekiwać, co najwyżej słownych protestów, cała bowiem uwaga zwrócona była na Zatokę Perską.

Pytanie z Moskwy: Czy istnieje dziś jakieś niebezpieczeństwo? Jak się przedstawia sprawa wycofania armii sowieckiej z Litwy?

Odpowiedź: Niebezpieczeństwo, jakie stwarza armia sowiecka, jest wielorakie. Przede wszystkim — zagrożenie wojenne, które by powstało natychmiast, gdyby przebieg wydarzeń w Rosji poszedł w złym kierunku. W ogóle obecność obcego wojska w kraju, który nie daje zgody na obecność tego wojska, stanowi już akt przemocy i należy usunąć je jak najszybciej. Stacjonujące tu wojsko wyrządza też straty ekologiczne i gospodarcze, jego obecność odstrasza inwestorów zagranicznych. Gdyby Rosja zechciała zaszkodzić ekonomicznie Litwie, to jak najdłużej trzymałaby tu swe wojsko. Wierzę, że tak nie będzie. Niemniej proces jego wycofania, rzec można, jeszcze się nie rozpoczął. To, co zostało zamanifestowane, przeznaczone było tylko dla telewizji. Jest to śmiesznie mała liczba w porównaniu z tym, ilu żołnierzy pozostaje na Litwie. Należy więc nie tylko przyśpieszyć proces wycofania, lecz i zapoczątkować go. Może tu być pomocna międzynarodowa opinia, uwaga wszystkich demokratycznych sił świata i poparcie polityczne Litwie. Przyśpieszyć wycofanie można przy dobrej woli kraju, który ma wycofać wojsko. Dziś jest ono w gestii Rosji. Liczymy na to, iż kierownictwo Rosji nie będzie z tym zwlekało.

Pytanie z USA: Jakie są negatywne skutki odłączenia się Litwy od Związku Sowieckiego?

Odpowiedź: A jakie są negatywne skutki tego, że więzień odzyskuje wolność? Zrzuciliśmy okowy i pozbyliśmy się rachunku za okowy. Mamy, oczywiście, nowe problemy, ale są to problemy wolnego kraju. Chcieliśmy je mieć i poradzimy z nimi.

Pytanie z Wilna (Wytautas Balcziunas): Dlaczego w strukturach litewskiej władzy nadal jest wielu pracowników byłej partii komunistycznej i KGB?

Odpowiedź: Przede wszystkim należy wiedzieć, że na Litwie nie ma żadnego zakazu byłym członkom partii komunistycznej pełnić jakiekolwiek obowiązki. A byłych pracowników KGB w oficjalnych strukturach władzy jest niewiele.

Prowadząca audycję: Czy uważacie, że pytanie Pana Balcziunasa jest nie na miejscu? Że ci ludzie mogą pracować i że wszystko jest w porządku?

Odpowiedź: Pytanie Pana Balcziunasa odzwierciedla pewne zatroskanie litewskiej społeczności. Odzwierciedlają też je projekty dyskutowanych w parlamencie ustaw. Ustawy jednak nie są jeszcze uchwalone.

Pytanie z Indii: Jaka jest obecnie waluta na Litwie? Co będzie z nową?

Odpowiedź: Obecnie na Litwie są jeszcze w obiegu ruble byłego Związku Sowieckiego. Jesteśmy jednak gotowi do wprowadzenia własnej waluty. Nazywać się będzie lit. Śmiało będziemy mogli ją wprowadzić wtedy i w tym wypadku, jeśli uzyskamy gwarancje o charakterze funduszu stabilizacji, że waluta będzie wymienialna i stabilna. Nastąpi to w tym roku, być może do lata. Jest to związane z naszym wstąpieniem do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Nieco się to przewleka w związku z pewnymi sprawami proceduralnymi.

Pytanie z Republiki Południowej Afryki: Czy mogę zainwestować swój kapitał na Litwie? Jakie są gwarancje tego, jako że armia sowiecka ciągle jeszcze przebywa?

Odpowiedź: Możecie zainwestować w przedsiębiorstwo kapitału zagranicznego. Możecie kupić na Litwie przedsiębiorstwa prywatyzowane lub podlegające konwersji. Pańską inwestycję chronią Konstytucja Litwy i ustawy, na mocy których inwestycja nie może być znacjonalizowana lub zarekwirowana. Gdyby był pan obywatelem USA, Szwecji czy Niemiec, miałby gwarancję podwójną. Z tymi krajami zawarliśmy umowy o dwustronnych gwarancjach inwestycji. Bardzo bym pragnął, aby Litwa miała taką umowę również z Afryką Południową.

Pytanie z Niemiec: Byłe Prusy Wschodnie, obecnie obwód kaliningradzki, są częścią Rosji, ale nie mają z nią granic. Dzieli je Litwa. Jaki ma to wpływ na Litwę?

Odpowiedź: Między historyczną Rosją a obwodem kaliningradzkim są dwa państwa — Białoruś i Litwa. Stwarza to Rosji różne problemy. Litwa stara się, aby ich było jak najmniej. Mamy z Rosją specjalną dwustronną umowę co do obwodu kaliningradzkiego, przewidującą ulgowy tranzyt i gwarancje podróży oraz gwarancje zaopatrzenia w energię obwodu kaliningradzkiego. Obecnie jednak stan obwodu, przekształconego w olbrzymi poligon wojskowy z ogromną koncentracją wojsk, jest dla Litwy niebezpieczny. Jesteśmy zdania, że obwód ma być zdemilitaryzowany dla dobra bezpieczeństwa jego mieszkańców i całego regionu.

Pytanie z Wilna (Irena Remeikiene): Chcę zapytać szanownego przewodniczącego o podróże zagraniczne. Co dają one Litwie i kto je finansuje? Jaką możliwość towarzyszenia Panu Przewodniczącemu mają litewscy dziennikarze?

Odpowiedź: Moje podróże są to przeważnie wizyty oficjalne bądź robocze, a niekiedy — udział w międzynarodowych zgromadzeniach politycznych. Umożliwiają one przybliżenie sytuacji Litwy, jej problemów, znalezienie przyjacielskiego zainteresowania Litwą i woli współpracy z nią w sferach gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Oficjalne podróże są niekiedy krokiem do podpisania międzynarodowych umów. Możliwości podróży wraz z dziennikarzami uzależnione są od możliwości finansowych. Nie mogę zabierać ich ze sobą na koszt państwa, Rady Najwyższej. Jeśli agencje informacyjne czy redakcje gazet mają środki, dziennikarze zawsze są mile widziani.

Pytanie z Kanady: Czy sądzicie, iż Litwa uzyskała niepodległość dlatego, że w Związku Sowieckim w sierpniu ubiegłego roku miał miejsce pucz?

Odpowiedź: Nie, nie sądzę tak. Litwa odzyskała niepodległość dzięki ofiarności jej mieszkańców i ciągłemu dążeniu do tego. Trwało to 50 lat, pochłonęło wiele ofiar. A pucz sierpniowy to ostatnia kropka, gdy rozpadający się Związek Sowiecki zdążył jeszcze sam wraz z innymi państwami obcymi uznać ponownie odzyskaną niepodległość Litwy.

Pytanie z Izraela: Wiemy, że przed wojną Wilno uważane było za Jerozolimę Północy. Podczas wojny stracono wielu Żydów. Wiemy też, że zarówno Pan, jak i Pańska rodzina wiele się przyczynili do ratowania zwykłych Żydów. Chciałbym podziękować za to i zapytać, jaka jest obecna sytuacja Żydów na Litwie?

Odpowiedź: Dziękuję za dobre słowa o moich rodzicach. A sytuacja wspólnoty żydowskiej na Litwie jest taka: żydowska mniejszość narodowa korzysta ze wszystkich gwarancji praw obywatelskich. Jako wspólnota korzysta z poparcia państwa. Żydzi odzyskali już swe muzeum, które w latach stalinowskich władze zamknęły i zrujnowały. Republika Litewska przywróciła je do życia i finansuje z własnego budżetu. Żydzi mają swoją gazetę. Mają synagogi. Cieszymy się, że znów mają w

(Dokończenie na str. 2)

Wywiad W. Landsbergisa

(Dokończenie ze str. 1)

Wilnie rabina. Przydzielono budynek dla Centrum Kultury Żydowskiej. Chcemy, aby wspólnota żydowska na Litwie czuła się dobrze.

Pytanie z Norwegii: Czy może być obywatelem Litwy osoba, posiadająca obywatelstwo innego państwa?

Odpowiedź: Obywatelem Litwy może być cudzoziemiec, zamieszkały na Litwie od 10 lat. Ale w takim przypadku zgodnie z prawem powinien się zrzec posiadanego obcego obywatelstwa. Istnieją niektóre inne ustalenia, jeżeli chodzi o przywrócenie obywatelstwa osobom, które do roku 1940 były obywatelami Republiki Litewskiej.

Pytanie z Wilna (Sofija Makuteniene): Czy Litwa zamierza zostać członkiem bloków gospodarczych Europy Wschodniej lub Wspólnoty Niepodległych Państw?

Odpowiedź: Kierownictwo Litwy nie ma takich planów i jestem przekonany, że nie zaaprobowaliby tego obywatele Litwy. Po wtóre, chcemy utrzymać ze swymi wschodnimi sąsiadami dobre stosunki gospodarcze i inne.

Pytanie z Holandii: Czy ludzie narodowości rosyjskiej na Litwie korzystają z takich samych praw, co i Litwini?

Odpowiedź: Wszyscy obywatele na Litwie mają jednakowe prawa niezależnie od ich narodowości, religii lub innych cech. Rosjanie również. Zdecydowana ich większość już obecnie gotowa jest do przyjęcia obywatelstwa Litwy.

Prowadząca audycję: A proces ten ciągle jeszcze trwa?

Odpowiedź: Częściowo możliwie trwa, otrzymujemy bowiem podania w sprawie przyznania obywatelstwa od poszczególnych osób, które ożeniły się lub wyszły za mąż za obywateli litewskich i które same nie mogłyby otrzymać obywatelstwa według obecnego prawa. Pozostając jednak w związku małżeńskim z obywatelem Litwy otrzymują je na mocy uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej.

Pytanie z Kanady: W miejscowej gazecie przeczytałem, że był Pan w swoim czasie dobrym szachistą i dobrze grał na pianinie. Czy starcza na to czasu i dziś?

Odpowiedź: Doprawdy nie mam na to czasu i jestem dziś słabym pianistą, bo nie mogę codziennie grać. Jeśli mogę pograć kilka minut dla własnej przyjemności lub przyjaciół to się zdarza bardzo rzadko. A na szachy kilku minut nie starcza, więc poważnych partii grać nie mogę.

Prowadząca audycję: Czy liczy Pan na powrót jako profesor muzyki?

Odpowiedź: Teoretycznie — tak. Nie porzuciłem swej pracy w Litewskiej Akademii Muzycznej, poprosiłem tylko o udzielenie mi bezpłatnego urlopu na czas nieograniczony. Czy praktycznie tak się stanie, dziś wątpię, aczkolwiek jest to możliwe.

Pytanie z Singapuru: Czy dużo Litwinów, zamieszkałych niegdyś na Litwie, powróciło do Litwy po proklamowaniu przez nią niepodległości? I w jaki sposób ja, jako specjalista, mógłbym powrócić na Litwę. Jakie są warunki życia?

Odpowiedź: Przyjeżdżających z własnej woli do pracy na Litwie pomóc odbudować niepodległe państwo nie jest zbyt wielu, zamiary ich są jednak bardzo szczere, drogie nam i naprawdę pożyteczne. Warto zaznaczyć, że w tym celu przyjeżdżają nie tylko ludzie, którzy się urodzili i mieszkali na Litwie, ale też młodzi cudzoziemcy litewskiego pochodzenia, którzy się urodzili gdzie indziej, ale po swych rodzicach i dziadkach zachowali miłość do Litwy, pragnienie zrobienia coś tutaj. Gdybyście zechcieli przybyć i pracować tu, byłoby to przez nas mile widziane.

Pytanie z Wysp Kajmanów: Czy istnieje na Litwie wolność wyznań?

Odpowiedź: Tak, na Litwie jest całkowita wolność wyznań, zapewniona przez naszą Konstytucję i prawo.

Pytanie z Wilna (Edwardas Lukas): Czy, Pańskim zdaniem, można dziś na Litwie przeprowadzić wybory? W jakim stopniu umocniłoby to stanowisko Pana mając na względzie, że wcześniejsze wybory do Rady Najwyższej odbyły się jeszcze według sowieckiego prawa?

Odpowiedź: Wybory do parlamentu Litwy, jak się wydaje, zbliżają. Większość partii politycznych i frakcji w parlamencie już mówi o możliwości wyborów prawdopodobnie przyszłej jesieni. Nie chciałbym zgadywać, czy umocnią one jakąś moją pozycję osobistą, nie o to chodzi. Chodzi o to, aby sprawdzić reprezentowanie w parlamencie ugrupowań politycznych mieszkańców Litwy. Obecnie są znaczne dysproporcje. Wystarczy spojrzeć na ilość partii i wpływ w społeczeństwie litewskim i liczbę członków tych partii w parlamencie, co już świadczy, że zachodzą procesy nierównorzędne. Czas na sprawdzenie ich.

Pytanie z Włoch: Jak może być Litwa niezależna od Rosji, skoro jest uzależniona od jej zasobów surowcowych?

Odpowiedź: Litwa jest państwem niepodległym, niezależnym od Rosji czy jakiegokolwiek innego państwa świata. Chcielibyśmy, oczywiście, aby na Litwie nie było rosyjskiego wojska, dążymy do tego i, sądzę, że w najbliższym czasie dopniemy tego. A źródła surowców mogą być i w Rosji, i gdzie indziej. Chcemy utrzymać kontakty gospodarcze z Rosją i mieć bardziej zbilansowane źródła surowca nie tylko z jednego kraju. Po wtóre, i dla Rosji dostarczamy w niektórych przypadkach unikalną produkcję, bez której stanęłyby jej fabryki. Są więc dziedziny, w których zależność gospodarcza jest wzajemna.

Pytanie z Wilna (Mindaugas Czesnulewiczius): Co Pan sądzi o Gorbaczowie i Szewardnadze, gdy ten ostatni został przywódcą Gruzji?

Odpowiedź: Gorbaczow jest skomplikowaną postacią polityczną. Jego miejsce w historii jest bardzo osobliwe. Jest to jednak osobowość pełna sprzeczności. Był okres, gdy Gorbaczow dotrzymywał kroku historii i nadszedł czas, gdy z nią się pożegnał. A Eduardowi Szewardnadze mogę tylko życzyć, aby udało mu się pogodzić gruzińskie siły polityczne. Jeśli uda mu się to — a uważam, że mogłyby tego dokonać nowe wolne wybory do parlamentu Gruzji — być może pod obserwacją przedstawicieli Narodów Zjednoczonych i, oczywiście, bez obcego wojska w Gruzji — to Szewardnadze doprawdy odegrałby rolę bardzo pozytywną.

Z Londynu zapytano o prawa mniejszości seksualnych na Litwie.

Odpowiedź: Nie mamy specjalnych ustaw co do praw mniejszości seksualnych, jak to się nazywa na Zachodzie. Obecnie trwa opracowanie nowego kodeksu karnego, który całkowicie pomija tę sprawę. Rozumiem, skąd się wzięło to pytanie. W byłym Związku Sowieckim homoseksualiści byli nawet prześladowani. W Litwie po 11 marca 1990 roku żadnej sprawy sądowej czy śledztwa w podobnych sprawach nie było. Osobiście zaliczam to do sfery życia prywatnego, do której państwo nie powinno się wtrącać.

Pytanie z Pragi: Jak ustosunkowuje się Pan do toczącej się w Federacji Czech i Słowacji walki Słowaków o niepodległość? Czy nie wydaje się Panu, że w tej walce jest pewne podobieństwo do walki Litwy o niepodległość?

Odpowiedź: Nie, nie widzę żadnego podobieństwa. Litwa była okupowana i zaanektowana siłą zbrojną totalitarnego imperium komunistycznego. Słowacja zjednoczyła się z Czechami w jedno państwo bez przemocy. Jednakże ludzie, którzy mówią i dążą do oddzielenia państwowego Słowacji, mają bez wątpienia prawo do propagowania swego celu i swych idei. A co zadecydują mieszkańcy Słowacji, to będzie ich wyborem. Moje stanowisko jest tu całkowicie zbieżne ze stanowiskiem prezydenta Havla.

Pytanie z Polski: W przeszłości Litwa i Polska miały wiele nieporozumień w kwestiach terytorialnych. Czy one nadal istnieją? Jak się Panu wydaje: stosunki między Litwą a Polską poprawiają się czy pogarszają?

Odpowiedź: Z Polską nie mamy nieporozumień terytorialnych i najlepiej świadczy o tym deklaracja litewsko-polska, którą 13 stycznia tego roku podpisali ministrowie spraw zagranicznych naszych państw. Tam właśnie konstatuje się integralność terytorialną obu krajów i obopólne uznanie granic. Jestem przeświadczony, że pewne, rzekłbym, skrajne siły nacjonalistyczne, podnoszące w Polsce takie problemy, nie uzyskają takiego wpływu, aby zaszkodzić stosunkom naszych państw. Moim zdaniem, są one dobre, rozwijają się pozytywnie bez względu na pewne nieporozumienia czy zniekształcenia stanowisk. Gdy się nasuwają, to wyjaśniamy je.

Pytanie z USA: Jak Litwa zamierza odrodzić swą gospodarkę, aby mogła poprawić życie swych obywateli?

Odpowiedź: Na Litwie realizowana jest zakrojona na szeroką skalę reforma gospodarcza, która jednocześnie jest reformą socjalną, a nawet polityczną. Trwa prywatyzacja byłego, rzec można, monopolistycznego majątku państwowego. Liberalizuje się ceny, przeprowadza się reformę rolną. Spodziewamy się, że ekonomika wolnorynkowa umożliwi Litwie zaktywizowanie intelektu i potencjału jej ludzi, rozwinięcie zasobów, jakie posiadamy na naszej ziemi.

Pytanie z Polski: Jestem bankowcem, w październiku przebywałem w Wilnie. Odniosłem wrażenie, że ludzie, posiadający władzę, nie podejmują żadnych konkretnych decyzji, ci zaś natomiast, którzy jej nie mają, może potrafiliby je podejmować. Jak Pan ocenia ten stan rzeczy?

Odpowiedź: Nie chciałbym tak pesymistycznie oceniać możliwości naszej władzy w zakresie podejmowania decyzji i realizowania ich. Niemniej, rzeczywiście, stykamy się z pewnymi niedociągnięciami funkcjonowania władzy wykonawczej. Dotyczy to realizacji reform i stosunku do reform. Są przypadki, przy czym niezbyt rzadkie, że rząd przewiduje kierunek i wydawane rozporządzenia nie spotykają się z aprobatą lub źle są wykonywane na szczeblu samorządu. Jesteśmy tym zatroskani. Wcześniej parlament nie potrafił rozwiązać tego problemu. Teraz rząd powtórnie zwrócił się doń w sprawie przyznania większych pełnomocnictw. Podobnie toczy się dyskusja w sprawie wprowadzenia urzędu prezydenta. Jest wielu ludzi, którzy spodziewają się, że reaktywowanie go pozwoli uregulować władzę wykonawczą i ustawodawczą w niezbędnym kierunku.

Pytanie z Wilna (Sofija Morkunaite): Jaki byłby wkład Litwy do kultury światowej obecnie, gdy Litwa jest państwem niepodległym?

Odpowiedź: Litwa wniosła swój wkład do kultury światowej i może wnieść, szczególnie teraz, gdy nie jesteśmy oddzieleni od niego żadną żelazną kurtyną, gdy nasi twórcy literatury, sztuki, muzyki mogą swobodnie przedstawiać światu swą twórczość, gdy nasi naukowcy mają możliwość bezpośredniego utrzymania więzi i współpracy z naukowcami zagranicznymi. Nie wątpię, że będzie on coraz bardziej i bardziej dostrzegalny. Pamiętam też wcześniejsze lata jeszcze władzy sowieckiej, gdy często Litwie nie pozwalano występować na świecie pod własnym imieniem, a wyłącznie jako przedstawicielce kultury sowieckiej. Nawet wtedy litewscy artyści i muzycy bardzo często bywali wyróżniani.

Pytanie z Holandii: Na drodze niepodległości Litwy zwracał się Pan wtedy do [illegible] byłego Związku Sowieckiego [illegible] poparcie waszej walki i [illegible] nie się do niej. Obecnie [illegible] sji Tatarzy, Czeczeńcy, [illegible] narody Kaukazu równie [illegible] do niepodległości. Czy Pan [illegible] piera ich walkę dzisiaj?

Odpowiedź: W poszczególnych przypadkach nieznyt [illegible] sprawę, w jakiej skali [illegible] kim charakterze może [illegible] niepodległość mały kraj [illegible] wnątrz innego kraju. [illegible] nie mam wątpliwości co do [illegible] wa narodu do dążenia do [illegible] rządu i możliwości [illegible] nego rozstrzygania swych [illegible] Jest to powszechnie uznana [illegible] sada. Co do wspomnianych [illegible] tarstanu i Czeczni, to myślę, [illegible] kraje te powinny uregulować swe stosunki z Rosją na [illegible] dzie obopólnego porozumienia. Liczę na to, że proces ten [illegible] dzie się odbywał pokojowo [illegible] wyłącznie na drodze politycznej.

Pytanie z Arabii Saudyjskiej: Czy w przyszłości Litwa będzie państwem neutralnym, czy członkiem Wspólnoty Europejskiej albo Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej?

Odpowiedź: Obraliśmy kierunek jak najszerszej współpracy z Europą. Dobrze współpracujemy z krajami Północy. Podpisaliśmy umowę o handlu i współpracy ze Wspólnotą Europejską, po czym powinien nastąpić [illegible] pewnym czasie również układ w sprawie członka stowarzyszonego. Nasza orientacja więc [illegible] powinna wzbudzać wątpliwości.

Pytanie z Londynu: Dobrze znamy Pana jako polityka. Ale może mógłby Pan więcej opowiedzieć o sobie, o swej rodzinie, wolnym czasie?

Odpowiedź: Moja żona jest muzykiem, pianistką. Życie jej nie było łatwe. Jako studentka pierwszego roku konserwatorium Sowieci wywieźli na Syberię, nad jezioro Bajkał. Do Litwy wróciła prawie po 10 latach. Konserwatorium ukończyła już na Litwie. Następnie przez cały czas pracowała w Teatrze Opery i Baletu. Obecnie wykłada w Akademii Muzycznej. Teraz również nie ma łatwego życia, widuje mnie bardzo rzadko, a troszczy się o mnie bardzo. Mamy troje dzieci. Dwie córki są muzykami, syn jest literatem i reżyserem. Największą naszą radością jest siedmioro wnucząt. Niestety, bardzo rzadko możemy widywać je wszystkie razem. Ale są to najszczęśliwsze [illegible] dni.

Pytanie z Londynu: Jaka muzyka najbardziej podoba się Panu?

Odpowiedź: Najbardziej kocham Johanna Sebastiana Bacha, Ludwiga van Beethovena. Wiele lat życia poświęciłem badaniu twórczości litewskiego kompozytora i malarza Mikałojusa Konstantinasa Cziurlionisa. Jest ona bardzo mi bliska, i teraz niekiedy grywam jego utwory.

(ELTA)

Uwaga, polska książka w „Aurze"

Z okazji ukazania się pierwszych książek z serii biblioteki „Magazynu Wileńskiego" czasopismo to wraz z księgarnią „Aurą" (dawna „Przyjaźń", al. Giedymina 2) organizują w najbliższy czwartek i piątek (26—27 marca) Dni Prasy, Książki Polskiej.

Do dyspozycji kupujących — ponad 100 tytułów literatury pięknej, encyklopedycznej, naukowo - popularnej, szeroki wybór książek dla dzieci i młodzieży, kilkanaście tytułów czasopism polskich, a także „Burda" i „Werena" — również po polsku.

Nie bez znaczenia jest fakt, że książki będą sprzedawane znacznie taniej, niż w dniach powszednich. Nadarza się więc okazja do uzupełnienia swych księgozbiorów, nabycia taniej i ciekawej lektury.

Ponadto w ramach Dni od godz. 15 autorzy zbiorków poezji wydanych przez „Magazyn Wileński" — Alicja Rybałko i Henryk Mażul będą podpisywali swoje książki. W tym też czasie można się spotkać z pracownikami „Magazynu Wileńskiego", którzy chętnie zapoznają się z propozycjami i uwagami swoich czytelników, można również wręczyć im materiały do ewentualnego wydrukowania na łamach „M. W.".

Inf. wł.

Katastrofa samolotu

NOWY JORK (ITAR—TASS —ELTA). 20 osób poniosło śmierć, 4 zaginęły, 27 odniosło ciężkie obrażenia. Taki jest finał tragedii, jaka w niedzielę wieczorem nastąpiła na międzynarodowym lotnisku La Gardia w Nowym Jorku. Samolot pasażerski amerykańskich linii lotniczych „U.S.Airl" z 51 osobami na pokładzie, mający lecieć z Nowego Jorku do Cleveland startując niespodziewanie zjechał z pasa startowego, stanął w płomieniach i rozsypując się na kawałki wpadł do Zatoki Flashing niedaleko lotniska. Według świadectwa naocznych świadków, część kadłuba samolotu pozostała na lądzie, a pozostała część znalazła się w wodzie.

Jak zakomunikował rzecznik portu lotniczego J. Fastel, katastrofa dwusilnikowego samolotu F-28 nastąpiła w wyniku złej widoczności i oblodzenia pasa startowego — w dniu tym bowiem w Nowym Jorku wiał silny wiatr. Ale, powiedział on, jest to tylko przesłanka. Obecnie przystąpiła do pracy komisja specjalnie powołana przez federalny zarząd lotnictwa USA, która ma wyjaśnić przyczyny katastrofy i przedstawić oficjalne oświadczenie. J. Fastel podkreślił, że brygady ratownicze intensywnie poszukują zaginionych pasażerów.

Kryzys kołchozów w Rosji

MOSKWA (RIA—ELTA). Jak podało Ministerstwo Rolnictwa Rosji, w tym roku produkcja mleka zmalała o 25 proc., mięsa o ponad 20 proc., produkcja przemysłu przetwórczego i spożywczego — o 29 proc.

Spośród 27,2 tys. kołchozów i sowchozów Rosji prawie 24 tys. muszą być zreorganizowane. Dotychczas zreformowano 1156 gospodarstw. Spośród nich tylko 126 obrało stare formy gospodarowania, 370 przekształcono w stowarzyszenia gospodarstw fermerskich, 416 — w spółki i towarzystwa akcyjne, 69 — w spółdzielnie rolne.

Ministerstwo Rolnictwa Rosji jest zdania, że niemożliwe jest dokonanie reformy rolnictwa w ciągu kilku miesięcy, potrzeba do tego co najmniej 5 lat.

Problemy prywatyzacji

Koncern runął. Niech żyje... alians

Na początku marca w Landwarowie nagle ukazały się samochody z niezwykłymi numerami. Obeznani ludzie „rozszyfrowali" polską, białoruską, moskiewską rejestrację tego transportu. Lecz część gości przybyła (z powodu dużej odległości) bez własnych samochodów. Na przykład, przedstawiciel Karagandy, dokładniej mówiąc, przemysłu suwerennego Kazachstanu...

Przyczyną takiego międzynarodowego „zjazdu" na terenie przedsiębiorstwa akcyjnego „Kaitra" stał się ostatecznie rozpad związkowego koncernu „Gławsantiechprom". Przedsiębiorstwa o analogicznym profilu zostały rozdzielone szeregiem granic, straciły wzajemne poparcie. Mińsk, na przykład, chociaż opanowuje produkcję wanien, napotyka poważne trudności w tym procesie. Za to ma dobry oddział odlewniczy, którego nam brakuje. Karaganda wytwarza ojerdzewną stal, lecz nie jest najlepsza w produkowaniu z niej wyrobów... W naradzie wzięli udział również przyjaciele z Polski, którzy od dawna pomyślnie współpracują z „Kaitrą".

Mówiono o udzielaniu wzajemnej pomocy, wymianie informacji, sprzętu i technologii, ponieważ w dzisiejszych czasach trudno jest wszystkim. Narada nie utworzyła żadnej nowej struktury. Umówiono się, że spotkają się za 2—3 miesiące w Mińsku lub Karagandzie. Zywiono nadzieję na to, że zostanie zawarty alians przedsiębiorstw na podstawie umowy.

Zadnego głównego, kierowniczego organu nie utworzy się, lecz zajdzie, prawdopodobnie, wymiana określonej ilości akcji, by utrwalić ekonomiczne zainteresowanie wspólnym sukcesem.

...Istnieją dwa typy zjednoczenia: administracyjne i gospodarcze. Gdy poszczególne przedsiębiorstwa w celu otrzymania zysku tworzą jedyny technologiczny łańcuch — to postęp. Można powiedzieć, że takie zjednoczenia w postaci spółdzielni, spółek akcyjnych, stowarzyszeń ekonomicźnie są nieuniknione w gospodarstwie, którego kryterium stanowi nie plan, nie wymuszony asortyment, lecz zysk. Jesteśmy świadkami tego, jak przedsiębiorstwa z pasywnego obiektu, kierowanego z góry, stają się aktywnym subiektem polityki gospodarczej...

— Co to znaczy — połączyć własność? To znaczy podzielić wyniki działalności według wkładów uczestników. Najlepiej to czynić za pośrednictwem akcji — mówi dyrektor generalny „Kaitry" Romuald Rudzis. — Na Zachodzie, gdzie takie stosunki „odszlifowała" praktyka tego rodzaju związki nazywają „grupą". Grupa nie musi się ani podporządkowywać, ani składać sprawozdania. Ważne są tylko wyniki!

Jeżeli w przyszłości zarejestrowuje się tę grupę jako międzynarodową korporację, to zostanie wybrany kraj, gdzie ustawy są „najłagodniejsze" dla przemysłowców.

Staje się zrozumiałe, dlaczego „marcowa" narada nie dała ostatecznych rozwiązań. Rosja, na przykład, zdaniem zgromadzonych, przeżywa szczyt „choroby zakazów", przez który przebrnęła już Litwa. Co to oznacza — wyjaśni konkretny przykład.

By przewieźć surowiec z Lipiecka do Landwarowa, należy zapłacić Rosji cło, które niemal podwaja cenę surowca. Plus nasza akcyza, licenzja na wywóz gotowej produkcji... W wyniku wanna z Litwy, przywieziona do Rosji kosztuje półtorakrotnie drożej, niż wyprodukowana na miejscu. Zdawałoby sie, że wszystko prawidłowo: państwo chroni interesy własnych wytwórców. Jednak paradoks polega na tym, że w Rosji wanien nadal nie wystarcza, a wysoka cena importowanych zmusza jeszcze bardziej zmniejszyć budownictwo mieszkaniowe...

Cierpi i „Kaitra": od początku roku zleceniodawcy dłużni jej są 14 mln rubli. Wyjście upatruje się w zmniejszeniu produkcji wanien metalowych dla potrzeb realnego rynku.

Poszukiwane są nowe technologie. Na przykład, zamierza się tu produkować wanny... z włókna szklanego. W planach figuruje pewien zakład w Twerze, który nagle zamiast wulgarnych półlitrówek zaczął wytwarzać włókno, już przed 30 laty, o ile pamiętam, nazywane „materiałem przyszłości".

Z tradycyjnego surowca — arkusza stalowego i emalii — już wytwarza się wyroby, przynoszące znacznie większy zysk, niż ze sprzedaży wanien.

Słowem, trwa walka o przeżycie. O surowiec i zbyt produkcji nie dbają ani rządy, ani parlamenty. Zadowalają się tym, że zawczasu ustalają solidną część potrąceń od wszelkiego rodzaju operacji komercyjnych. Przedsiebiorstwa coraz bardziej wciągane są do żywiołu rynkowego, szukają własnych dróg...

Toteż całkiem zrozumiałe — dlaczego przedstawiciele wielkich miast zebrali sie w skromnym Landwarowie. „Kaitra" — jedyne najbardziej sprywatyzowane przedsiębiorstwo z byłego systemu. Udział własności państwowej stanowi w nim 640 tysiecy rubli z 41 milionów: mniej niż dwa procenty! Drogę od państwowego rujnującego się przedsiębiorstwa, poprzez stosunkowo niewielką spółdzielnię i do spółki akcyjnej przebyło tu zaledwie w ciągu 4 lat. Uczyniono to głównie w okresie, gdy ukierunkowana prywatyzacja jeszcze nie była uprawniona (jak, a propos, obecnie w Rosji). Doświadczenie „pioniera" jest szczególnie cenne.

Jaki jest obecny stan „Kaitry"? Odbyło się walne zebranie akcjonariuszy, które wniosło poprawki do Statutu zamkniętej spółki akcyjnej, przekształconej w otwartą. Oznacza to, że obecnie akcje mogą wykupić nie tylko pracownicy przedsiębiorstwa. Tych, którzy je nabyli, ucieszy (lub uspokoi) nowina: kapitał, który zapewnia akcje, wyrósł mniej więcej o 25 proc. (o 11 mln rubli) dzięki zbudowanej „nieruchomości". To, co zainwestowano, szczególnie w budowę, drożeje, utrwala wartość akcji, co odbija się na cenie akcji, które już „puszczają do obrotu" niektórzy właściciele potrzebujący gotówki. Co prawda, na razie takie operacje możliwe są tylko między akcjonariuszami. Lecz niedaleko ten dzień, gdy akcje „z imiennych" przekształcają się „na okaziciela", tj. trafią do otwartej sprzedaży wg. powszechnego kursu, podyktowanego przez popyt. Lecz i teraz dobrze jest wiedzieć, że wasze oszczędności nie padną ofiarą inflacji, lecz przybierają na wartości.

Jurij SOBLIS

W Zarządzie Głównym ZPL

17 marca odbyło się kolejne posiedzenie ZG ZPL. Stwierdzono, że przydział ziemi rolnikom w rejonach podwileńskich, jak również proces prywatyzacji i reprezentacji w ogóle przebiegają z wielu zakłóceniami. Jedną z przyczyn tego jest brak rozeznania wśród ludności obowiązujących przepisów i uchwał. W tym celu uchwalono przeprowadzenie związkowej konferencji na temat przebiegu prywatyzacji.

Konferencja odbędzie się 29 marca o godzinie 10.00 w lokalu Pałacu Kultury Kolejarzy (ul. Kasino 5) w Wilnie. Wstęp według zaproszeń. Zaproszenia można otrzymać w kołach ZPL.

Jan MINCEWICZ,
prezes ZG ZPL

Jak uniknąć bezrobocia

26 marca w Samorządzie Wileńskim dziennikarze spotkali się z grupą ekspertów Funduszu Amerykańsko - Bałtyckiego, która zorganizowała konferencję poświęconą problemom zatrudnienia mieszkańców krajów bałtyckich. Członek rady Funduszu Amerykańsko - Bałtyckiego Peter H. Solomon poinformował, że uczestnicy konferencji dano wiele zaleceń, programów, jak utrzymać poziom zatrudnienia na Litwie w dobie do wolnego rynku. W jego przekonaniu bezrobocie jest problemem narodowym, wymagającym dodatkowych środków, udziałem programów. Eksperci z USA zamierzali tworzyć komputerowe banki danych dla ułatwienia ustalania liczby bezrobotnych, miejsc pracy, pracodawców. Przedstawiciele przez fundusz programy szkolenia ludzi do podnoszenia kwalifikacji, studiowania, przekwalifikowania się dla pracy w nowych prywatnych przedsiębiorstwach, tworzenia prywatnej sfery usług, rozwoju przedsiębiorczości. Należy to czynić jak najszybciej, gdyż w przekonaniu ustępującego w konferencji prezesa Kierownictwa Ministerstwa Opieki Społecznej republiki, Wileńskiej Giełdy Pracy bezrobocie jest dziś jeszcze niezbyt duże, na Litwie może być już 100 tys. bezrobotnych, czyli 6 proc. ogółu siły roboczej.

(ELTA)

Park jest. Ale dla kogo?

Przygrzało słońce i ludzie pociągnęli na łono przyrody. Powietrze w mieście jest okropne. Zimą posypywane piaskiem ulice przeschły i teraz każdy przejeżdżający samochód wznosi tumany kurzu. Ludzie dosłownie krztuszą się nim. Więc, gdy tylko mają chwilę wolnego czasu, uciekają na wieś, do lasu, parku.

Największy park Wilna — Wingis, czyli Zakret (tam, gdzie Wilia czyni Zakręt). Miejscowość ta kiedyś należała do Radziwiłłów. Potem S. Radziwiłł podarował ją jezuitom, którzy wybudowali tu trzypiętrowy pałac z kaplicą. W 1774 r. Zakret sprzedano biskupowi wileńskiemu I. Massalskiemu. Po nim przeszedł on w spadku do hr. Potockiego. Ten sprzedał Zakret hr. Zubowowi, który odsprzedał go generał-gubernatorowi wileńskiemu Beningsonowi.

W zakretowym pałacu szlachta wydawała obiady na cześć cara Aleksandra II. Z wkroczeniem wojsk Napoleona rozmieszczono tu szpital wojskowy, który spłonął. Po wojnie Aleksander II wykupił Zakret u Beningsona. Potem była tu ferma rządowa, następnie uniwersytecki ogród botaniczny.

A więc, jak widzicie, miejsce to nie jest takie zwykłe. Niestety, próżno będziemy szukali w parku jakiejś tabliczki z krótką notką historyczną. Może dlatego dzieją się tu ostatnio bardzo dziwne rzeczy. Ale po kolei.

Przy wejściu do parku od strony ul. Cziurlionisa, naprzeciwko kapliczki, w której generał-gubernator Repnin pochował w 1796 r. swą żonę, były kiedyś kasy. Kupowało się tu bilety na liczne przeprowadzane w parku imprezy kulturalne. Dziś jedna z kas została spalona. Zostały dwie.

Tuż za bramą stoją tablice, na których namalowano wesołe obrazki, mówiące nam bez słów o tym, co można w parku robić, a czego nie można. A więc nie można włączać odbiorników tranzystorowych, bo może siedzącym obok na ławce spacerowiczom nasza muzyka się nie podoba. Nie można się opalać, rozbijać namiotów, bo jeżeli będziemy tu jeszcze biwakować, to do parku w ogóle nie można będzie wejść z powodu zaśmiecenia.

Zabrania się wprowadzania na teren parku psów i wjazdu samochodów. A tymczasem...

W okresie stagnacji przestrzegaliśmy widniejących przy wejściu przepisów. Teraz jesteśmy bardzo demokratyczni i nie przestrzegamy żadnego. Dlatego w parku pełno jest psów, które co chwilę nas obwąchują, gryzą się pomiędzy sobą, szczekają. Olbrzymie dogi i pyskate boksery, żywe jak srebro pudelki i zwykłe podwórzowe kundle. Wszystko to spuszcza się za bramą parku ze smyczy i wszystko to hasa po alejach i trawnikach.

Bardzo lubię psy, ale te, które miotają się w Zakrecie, są przerażające: brudne, nigdy nie myte, nie czesane. Ich właściciele dumnie obnoszą się po parku z rasami swych ulubieńców, ale, moim zdaniem, ta miłość powinna by była wyrażać się raczej w konkretnej opiece nad czworonożnymi przyjaciółmi — myciu ich i czesaniu.

Ale z drugiej strony, jeżeli przy wejściu wisi tablica zabraniająca psom wstępu do parku, to...

Już słyszę, jak niektórzy snobi nazywają mnie stagnatorką, sięgając po budujące przykłady Hyde Parku w Londynie, czy parków innych metropolii. Tam jest wolność autentyczna. Tam psy i ich właściciele ganiają po trawnikach i nikt im tego nie bierze za złe.

Nie byłam w Hyde Parku, ale byłam w parkach Oslo i Sztokholmu, Hamburga i Amsterdamu. Owszem, widziałam ludzi spacerujących z pieskami po skwerach, ale widziałam też jak eleganckie paniusie schylały się pokornie i zmiatały psie kupki do woreczków plastykowych, które następnie wyrzucały do kosza na śmieci. To jest prawdziwa demokracja — poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje dokoła.

W naszym parku Wingis strasznie jest stąpić na trawę z asfaltowej drożki, bo można w coś wdepnąć. Nie sądzę, by brud i zaniedbanie były oznaką szczególnej demokracji.

Inną plagą parku są samochody. Jeżdżą nie tylko na odcinku ul. Konarskiego — stadion, ale dosłownie wszędzie. Przybrana w skóry „złota młodzież" wypróbowuje na dróżkach swe mercedesy i fordy, coraz to pędzą na spacerowiczów zakurzone autokary. Ruch jest taki, jak w śródmieściu. Przerażeni emeryci, matki z wózeczkami pierzchają na strony słysząc warkot silnika. A na stronie — psia kupa. Europa!

Tyle piszemy o ekologii, tyle środków na nią wydajemy, tyle etatów trzymamy w tej branży! Rozprawiamy naukowo o dziurach ozonowych, o katastrofach nuklearnych, a nie potrafimy stworzyć elementarnych warunków nawet w parku, w sercu miasta.

I jeszcze jedno. Pełno jest w Zakrecie kiosków, bud, szaszłyczarni, piwiarni. W ciepłe soboty i niedziele mnóstwo tu wilniuków, którzy przyszli zaczerpnąć do płuc świeżego powietrza. Dzieciaki piszczą, bo chcą pić, coś przekąsić, ale daremnie proszą rodziców o kupienie im butelki lemoniady. Wszystkie kioski są zamknięte.

Takie widoki oglądamy od lat: ciepłą wiosną, późną jesienią kioski są zabite deskami. Otwiera się je tylko gdzieś w środku lata, gdy większość spacerowiczów wyjeżdża na urlop. Kiedyś mówiliśmy: „Gdyby był tu prywaciarz, to by nawet zimą otwierał handel". Czasy się zmieniły, ale prywaciarzy w parku nadal nie ma.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wileńszczyzna wczoraj i dziś

1. Wojdacki bije dzwon

Bije. Na każdą mszę świętą. Na ślub. Na pogrzeb. I na to największe święto we wsi — fest w pierwszą niedzielę września. Słucha muzyki swego dzwonu każdy mieszkaniec Wojdat. Od kolebki aż do ostatniej drogi. Wyboistej i kiepskiej. I nie potrafi wyobrazić... jeśli zabrakłoby tych miarowych uderzeń, spokojnie odliczających czas.

Wokół zniszczonego pałacu warczały traktory. Robotnicy nosili deski. Zabijali okna.

— Ooo! Z dobrej woli ochraniamy pomnik architektury! — krzyknął któryś z pracujących:

— Ja Tadziuk, a on Wiktor nazywa się... Zajdźcie do środka zamku... Tam już nic nie zostało!

...Aleją przez park szedł mężczyzna w roboczym ubraniu, z dużą teczką w ręku.

— Pan też uczestniczy w tych pracach? — zagadnęłam idącego.

— Nie, ja tynkarzem jestem. Na „bamie" pracuję — odpowiedział. — Tak nazywamy organizację remontowo-budowlaną w Wojdatach. A teraz do Ponar idę. Do sklepu. Może krupy jakieś, chleb znajdę...

— Był pan kiedyś wewnątrz tego pałacu?

— Czemu nie? Byłem i nieraz. To Łęskiego pałac. Pamiętam, jak w 63 roku z wojska wróciłem, był tu klub, potem kino, biblioteka, dyskoteka, stołówka, magazyn... — mówił Mieczysław Pietrow. — Byłem i w młynie Łęskiego. Tam remontowaliśmy, przebudowywaliśmy, robiliśmy fińską łaźnię. I do mszy służyłem kiedyś w wojdackim kościele. Ale ja w Pogirach mieszkam. Lepiej o Wojdatach — Ambrosów, Korkuciów, Stankiewiczów albo Bujelów zapytać. To miejscowi...

— Będziecie w gazecie o prostych ludziach pisać? — podszedł 30-letni mężczyzna. Zygmunt Jarmołowicz nazywał się. Mieszka w Wojdatach. Tu zaczynał naukę w szkole, tu założył później rodzinę...

— Ciekawie tu młodzi żyją?

— Pani... — zdziwił się lub nie rozumiał. — Przecież ja tu urodziłem się...

Wojdaty. Nikt dokładnie nie pamiętał skąd pochodzi ta nazwa. Ten i ów słyszał, że kiedyś na Litwie był waleczny książę Vaidotas. Ponoć nazwa miejscowości pochodzi od jego nazwiska. Historia mówi o Vaidotasie, że „był synem Kiejstuta i księciem litewskim w XIV wieku, dzielnym obrońcą zamku w Kownie. W 1362 roku mężnie walczył z Krzyżakami o ten zamek. Jednakże z 36 żołnierzami trafił do niewoli, skąd prawdopodobnie został wykupiony. Potem rządził pospołu ze swym bratem Tautvilasem księstwem Nowogródzkim..."

Krąży po Wojdatach opowiastka o Zabłockim. „Zarobił, jak Zabłocki na mydle" — głosi znane przysłowie. Ponoć ten Zabłocki jechał właśnie przez drewniany most wojdacki. Most się załamał... I mydło utonęło w Wace...

Powtarzają starsi ludzie też inne przysłowie: „Sprytny, jak Daszkiewicza byczek". I twierdzą, że był taki pan w Wojdatach i miał majątek, a byczek jego skoczył do studni z ciekawości...

Każdy, co sędziwszy mieszkaniec wsi, pamięta pana Łęskiego. Jedni mówią Łęski, inni — Łęcki, ale wszyscy opowiadają, że zbudował (lub kupił u Tyszkiewicza) pałac z połowy XIX wieku, dzieło rąk znanego włoskiego architekty Marconi, zbudował młyn. Hilary i Włodzimierz Łęscy zbudowali na początku XX w. kościół w Wojdatach pod wezwaniem Nawrócenia Pawła. W podziemiach kościoła są cztery groby rodziny Łęskich. W zakrystii wisi na ścianie portret Łęskiego, starszego pana z siwym sumiastym wąsem...

— Oj, życie przy tym Łęskim też niełatwe było... — westchnęła ciężko pani Korkuciowa, rodowita, dziś 70-letnia mieszkanka Wojdat. — Las pana był ogrodzony, a my będąc dziećmi lubiłyśmy z siostrą pójść tam na jagody. Ale zawsze straszono nas, że jak zobaczy leśniczy, to kosze z jagodami odbierze i jeszcze karę rodzicom zapłacić każe. Jednak poszłyśmy raz z siostrą do lasu. Jak zobaczyłyśmy z daleka tego leśniczego, to tak się przestraszyłyśmy, że zaczęłyśmy biec bez opamiętania... Myślałyśmy, że już pod Wilnem jesteśmy, a okazało się, że akurat biegłyśmy w stronę Wojdat...

— Kiedy kościół budowali — mówiła dalej kobieta — od ludzi składki zbierali. Mój ojciec miał prawda cztery hektary ziemi, jakież to bogactwo... A państwo Łęscy ładnie żyli i ich dzieci. Później, chyba, że przed wojną... uciekli za granicę.

...Latem odbywał się w Suderwi II Międzynarodowy Plener Plastyków („K. W." 3.VIII.1991). Marian Nicewicz, znany malarz z Torunia oraz Ewelina Michalska, warszawska rzeźbiarka o światowej sławie — szukając twórczego natchnienia w malowniczych miejscowościach podwileńskich — odwiedzili również Wojdaty. Szkicowali kościół, porośnięty staw, ruiny zabudowań Łęskiego. Weszli do pałacu i stanęli...

Piękne dębowe schody. Ich masywne rzeźbione podparcia, przypominające nogi słonia... Wyżej były już tylko resztki pięknych stiuków... Boazerii... Plafonów... Tarasów... Niczym kadry z „Trędowatej". W wyobraźni. Teraz hulał tu wiatr. W jednym ze zniszczonych pokojów cuchnęło śmietnikiem. I faktycznie był tu śmietnik: puszki po konserwach, po piwie, odłamki desek, stare szmaty i jeszcze inne różne odpady. Na suficie dyndały nie pasujące do dawnego wystroju wnętrza lampy. Chyba z czasów świetlicy lub stołówki?

Stojąc w tej „żywej ruinie" pałacu, pani Michalska powiedziała m.in.: „Gdyby znalazł się ktoś, kto włożyłby w to pieniądze i ktoś, kto potrafiłby wyremontować pałac, jakiż to przepiękny ośrodek kulturalny dla Polaków mieszkających na Litwie, mógłby powstać..."

Przyjeżdżała do Wojdat wnuczka Łęskiego z Kanady. Już starsza osoba. Z towarzyszącym jej mężczyzną wpadli na krótko do domu tercjarki pani Teofili Sołżyckiej, od lat przysługującej w miejscowym kościele. Zostawili swój adres i odjechali. Przed dwoma laty odwiedziły, z kolei, Wojdaty dwie wnuczki Łęskiego z Warszawy: Teresa Łęska i Krystyna Jasieńska. Ta druga przyjechała z mężem Jerzym Jasieńskim. Goście spacerowali po wsi. Byli również u pani Teofili. Wnuczki opowiadały, jak były małe, jak biegały tutaj. Przypominały las... Czy odwiedziły pałac?

...Zanim szykowała się do druku niniejsza publikacja na początku marca br. ponownie wpadła do Wojdat pani Krystyna Jasieńska. Powiedziała pani Teofili, że latem przyjedzie tu z całą rodziną i rodzeństwem. Obejrzeć pałac dziadka...

(Cdn.)

Alina ŁASSOTA

NA ZDJĘCIACH: Wojdacki bije dzwon; pałac Łęskich oraz budynek, gdzie mieszkali parobkowie; Mieczysław Pietrow: „...był tu klub, potem kino, biblioteka, dyskoteka, stołówka i sklep"; Zygmunt Jarmołowicz: „...ja tu urodziłem się".

Fot. **Bronisława Kondratowicz**

Kino: twórczość, produkcja, finanse

Na nowego dyrektora Litewskiej Wytwórni Filmowej mianowano Robertasa Urbonasa. Na to stanowisko obrał go zespół wytwórni, pozytywnie oceniając program reformy przedstawiony przez pretendenta. Po zakończeniu Kłajpedzkiego Wydziału Konserwatorium Litewskiego, Robertas Urbonas dotąd pracował jako dyrektor Litewskiej Wytwórni Filmów Animowanych.

Jak widzi nowy dyrektor przyszłość litewskiego kina narodowego? Na to pytanie korespondent ELTA poprosił odpowiedzieć Robertasa URBONASA.

— W roku bieżącym z budżetu przydzielono środki na cztery filmy animowane, 15 dokumentalnych i 24 „Lietuwos kronika". Na ukończeniu jedyny film fabularny „Sianokos". Sfinansowano także prace dyplomowe młodych autorów kończących wyższe kursy reżyserii. Jaka będzie przyszłość tych twórców, obecnie powiedzieć trudno. Chcą tworzyć, potrafią tworzyć, jednak skąd wziąć pieniądze? Rosną ceny i na jednoczęściowy film potrzeba obecnie do 500 tys. rubli. Nie możemy rozglądać się tylko za budżetem państwa. Sami musimy zdobyć pieniądze. To już się robi: pawilony i sprzęt wynajmowane są prywatnym wytwórniom („Eurofilm", „Cinema", „Wytwórnia 2000" oraz innym). Zawarto umowę z pewną firmą USA w sprawie nakręcenia wspólnego filmu. Stan finansowy poprawiłyby i własne filmy komercyjne — takie, które można byłoby sprzedawać zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie. Jest pomysł zapisywania najlepszych starych filmów litewskich na taśmach video i rozpowszechniania przez ambasady, zagraniczne ośrodki kultury litewskiej. Poszukujemy też bogatych sponsorów.

Pierwszy etap pracy nowego dyrektora — odnowić, uporządkować filmową bazę produkcyjną, przejść do systemu kontraktów, rozstrzygnąć inne problemy organizacyjne.

(ELTA)

SPORT

ŻEGNAJĄC ZIMĘ

Kalendarz imprez zimowych, którego „gwoździem" były Igrzyska Olimpijskie w Albertville, z wolna się wyczerpuje, a rywalizacja na śniegu i lodzie ustępuje miejsca dyscyplinom letnim. Z poważniejszych imprez do rozegrania zostały już tylko mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym i w hokeju na lodzie.

✡ Zakończyła się narciarska „karuzela" o Puchar Świata w narciarstwie alpejskim. Wśród mężczyzn po „Kryształową kulę" — nagrodę dla najlepszego w łącznej klasyfikacji, sięgnął Szwajcar P. Accola, a wśród kobiet po raz trzeci z rzędu sukces święciła Austriaczka P. Kronberger.

✡ W Calgary na olimpijskim torze trwają mistrzostwa świata w łyżwiarskich wielobojach mężczyzn. Po pierwszym dniu prowadzi Włoch R. Sighel, wyprzedzając Norwega J.-O. Kossa i Holendra F. Zandstrę.

✡ Pod Nowosybirskiem o ostatnie punkty w Pucharze Świata rywalizowali biathloniści i biathlonistki. Wśród „strzelających narciarek" pierwsze miejsce wywalczyła reprezentantka Wspólnoty Państw Niepodległych A. Rezcowa, a wśród mężczyzn — Norweg J.-A. Tyldum.

Pod Nowosybirskiem miała też miejsce ostatnia konkurencja mistrzostw świata: wyścigi drużynowe. Wśród kobiet triumfowały Niemki, przed reprezentantkami Wspólnoty Państw Niepodległych i Czecho-Słowacji. Bieg mężczyzn na 20 km zakończył się zwycięstwem biathlonowego kwartetu Wspólnoty Państw Niepodległych. Dalsze lokaty zajęły drużyny Norwegii i Estonii.

✡ Na mamuciej skoczni w Harrachovie (Czecho-Słowacja) odbyły się mistrzostwa świata w lotach narciarskich. Nieco niespodziewanie tytuł mistrzowski wywalczył Japończyk N. Kasai, uzyskując dwukrotnie odległość 182 m. Podczas tych zawodów Niemiec Ch. Duffner przefrunął w powietrzu fantastyczną wprost odległość — 194 m, ale nie ustał na nogach przy lądowaniu, stąd wynik ten nie może być uznany za nowy rekord świata.

✡ Dwukrotny złoty medalista z Albertville, rewelacyjny skoczek narciarski T. Nieminen zadal zwycięża. Tym razem 16-letni ledwie Fin triumfował na rozgrywanych w Finlandii mistrzostwach świata juniorów w narciarstwie klasycznym.

W biegu na 15 km stylem dowolnym najlepiej wypadła młoda narciarka Wspólnoty Państw Niepodległych O. Korniejewa, a sztafetę 3×10 km juniorów wygrali Norwegowie.

KOMU EURO-96?

Jak wiadomo, najbliższe finały piłkarskich mistrzostw świata odbędą się latem tego roku w Szwecji. Kto będzie natomiast gospodarzem tej imprezy w roku 1996, dowiemy się 5 maja w Lizbonie, gdzie będzie obradował komitet wykonawczy UEFA. Pretendują do tego Austria, Anglia, Holandia, Grecja i Portugalia.

Już teraz można natomiast powiedzieć, że nie ulegnie zmianom regulamin mistrzostw.

Rozmowa z polskim reżyserem p. Andrzejem Wajdą

„Chciałem byc malarzem"

— Kiedy po raz pierwszy ukazało się pańskie „Wesele" za granicą?

— Wtedy, kiedy zrobiłem film „Wesele". Moje pierwsze przedstawienie „Wesela" było grane tylko i wyłącznie w Krakowie. Natomiast film rozprzestrzenił się i w jakiś sposób poinformował publiczność, która chodzi do kina, że istnieje taki utwór, jak „Wesele" Wyspiańskiego. Oczywiście, ja zrobiłem wszystko, żeby zamienić ten utwór na film. Ci, którzy go oglądali, nie domyślali się, że jest to utwór teatralny. Elia Kazan, którego wiele lat temu spotkałem w Paryżu — zapytał mnie, kto napisał ten wspaniały scenariusz. A ten „scenariusz" — to jest właśnie utwór Wyspiańskiego.

Tak że tylko tą drogą mogłem poinformować publiczność, pokazać jej, jakby zawiadomić ją, że istnieje coś takiego, takie zdumiewające zjawisko, jakim jest „Wesele". Natomiast samo „Wesele", jak każda sztuka teatralna, głównie opiera się oczywiście na dialogach, to jest właśnie jej siła, siła w jej pięknie, w języku, to jest zawsze potęgą teatru. I w związku z tym, wróciłem znów do teatru, żeby jeszcze raz z tym utworem się zmagać i żeby jeszcze raz dać jego piękno językowe. To można, oczywiście, zrobić tylko w teatrze.

— W dobrym teatrze, jakim jest Stary Teatr w Krakowie.

— Tak jest, Stary Teatr w którym jest bardzo wielu dobrych aktorów. Bo tylko tacy właśnie mogą poradzić — z wierszem „Wesela", z postaciami, z rolami. Byliśmy jak dotychczas z naszym „Weselem" w Paryżu, teraz przyjechaliśmy z nim do Wilna. Mamy jechać z „Weselem" do Hiszpanii. Myślę, że z naszym „Weselem" znajdziemy jeszcze gdzieś w innych miejscach zainteresowanie. Ponieważ nie ma wiele przedstawień tego rodzaju, to znaczy przedstawień, które byłyby grane z taką, że tak powiem, siłą...

— Jest w nim obsadzony duży zespół.

— Duży... 31 osób. To jest zespół, który od bardzo wielu lat gra razem, wytworzył on własny styl, dobrze się w nim łączą młodzi aktorzy ze starszymi, to są uczniowie tych starszych aktorów, grają razem ze swoimi nauczycielami.

— Czy ta młodzież, która po studiach przychodzi do teatru... Czy oni wszyscy są z Krakowa?

— W większości do Starego Teatru przychodzą aktorzy ze szkoły krakowskiej. Wie pani... Kraków jest bardzo trudnym miastem do adaptacji, bo u nas w ogóle jest duży problem mieszkaniowy. Toteż aktorzy obsadzając siebie w teatrze mają małe szanse na znalezienie mieszkania. A więc przeważnie obsadzają się ci, którzy już znaleźli się w Krakowie i tam się zakotwiczają.

— Pozwoli Pan, że skieruję tę rozmowę konkretnie na pańską pracę. Jak Pan łączy te dwa rodzaje twórczości — pracę nad filmem i nad spektaklem w teatrze? Bo odnoszę wrażenie, że oddaje Pan jednak pierwszeństwo filmowi.

— Owszem, był taki okres... Rzeczywiście... Ale... Dlaczego pani sądzi, że oddaję pierwszeństwo — właśnie filmowi? Ja w tym łączeniu film-teatr nie jestem jedyny. Bergmann — na przykład. On pomyślnie to łączy. Z tym, że on zaczął od teatru a ja — od filmu. Jest w świecie kilku reżyserów, którzy pomyślnie pracują i dla teatru, i dla filmu.

— Czy mógłby Pan, powiedzmy, rozstać się z teatrem na rzecz filmu?

— Nie, nie mógłbym. Niezależnie od tego, że pracuję dla kina, z dużą satysfakcją robię inscenizacje teatralne.

— Długo Pan się zmagał z Dostojewskim?

— Oj, Dostojewski — to jest wiele lat mojej pracy. Pierwszy raz zdecydowałem się zrobić „Biesy" — to trwało dobrych kilka lat, kiedy myślałem o tym, żeby ten utwór zrobić. No, a potem miałem problemy komu to zaproponować. Stary Teatr, do którego zgłosiłem tę propozycję, był chyba piątym teatrem, a może nawet szóstym. A przedtem? Przedtem było wiele teatrów. W Warszawie — były trzy teatry. Robiłem także starania w Teatrze Wybrzeża. I wreszcie — Stary Teatr zdecydował się je wystawić.

— Dlaczego wtedy teatry w Polsce unikały „Biesów"? O Pana osobę tu chodziło? Czy — o Dostojewskiego?

— To się wiązało wtedy nie z moją osobą, tylko z faktem, że Dostojewski był u nas pomiędzy zakazem — takim półoficjalnym. Po prostu nie życzono sobie, żeby Rosja była przedstawiana w oczach Dostojewskiego. Rosja — to miał być dla nas przede wszystkim Związek Radziecki, a nie — Rosja przedrewolucyjna, a już w żadnym wypadku Rosja widziana tak krytycznie i tak często karykaturalnie, jak ją widział Dostojewski.

— Istnieje taka teoria, że zakaz — jest w twórczości stymulatorem, dopinguje do zrealizowania ambitnych zamierzeń.

— Mnie osobiście — dopinguje nie zakaz, tylko świadomość moich ograniczeń, moich umiejętności, mojego talentu. Teatr europejski wywodzi się z literatury, z wielkich dramatów, z wielkich pisarzy... W związku z tym to, co mnie najbardziej niepokoi, co mnie krępuje, co mi odbiera odwagę — to wszystko wiąże się z tym, czy ja mogę się zmierzyć z tymi utworami, które są bardzo trudne, bardzo dużej wymagają odpowiedzialności. Przenieść „Biesy" na scenę, to znaczy — odważyć się pokazać „Biesy" w teatrze, pokazać wielkość tego utworu, wielkość tych postaci, to znaczy — zmierzyć się z arcydziełem literatury. I to jest to, czego najbardziej się obawiam. Natomiast to, że niektóre z tych utworów są traktowane jako utwory niepożądane w teatrze — z tym stale walczyłem, do tego już byłem przyzwyczajony...

— Zarówno w teatrze, jak też w pracy nad filmami. Jak Panu w tamtych latach udało się „przemycić" „Człowieka z marmuru"? A nieco później — „Człowieka z żelaza"?

— „Człowiek z marmuru" — to długa historia, bo scenariusz był napisany w 1961 czy 62 roku, a film był zrealizowany dopiero w roku 1975. Ale wtedy wiedziałem, że lepszego scenariusza niż „Człowiek z marmuru" ja nigdy nie miałem w ręku. Wracałem do tego scenariusza, ponieważ wierzyłem w ten scenariusz. I nie tylko dlatego, że jest potrzeba, żeby pokazać te lata pięćdziesiąte na ekranie, pokazać, jak one były łamane. Ja po prostu wiedziałem, że filmowo ten scenariusz jest bardzo wartościowy i że mi się uda zrobić z tego niewątpliwie ciekawy film.

— W jednej z pierwszoplanowych ról tego filmu była obsadzona Krystyna Janda. Dzisiaj — to słynna w Polsce aktorka. Czy to prawda, że Janda była Pańskim odkryciem? Podobnie — jak też Jerzy Radziwiłowicz?

— Tak. To było moje odkrycie. Ja szukałem wtedy nowej pary do mojego nowego filmu, uważałem, że powinni w nim grać nowi młodzi aktorzy. Po pierwsze — musieli być młodzi, bo to wynikało z samego scenariusza. Poza tym uważałem, że pojawienie się tych „nowych twarzy" — doda jakby trochę realizmu. Na tej zasadzie, że tych ludzi dotąd nigdzie na ekranie się nie oglądało, nie są oni powielani, a więc — bardziej autentyczni, realni. Wtedy właśnie Krystyna Janda i Jerzy Radziwiłowicz pojawili się po raz pierwszy na ekranie. No i ta para bardzo później się przyjęła. I Krystyna Janda, i Jerzy Radziwiłowicz stworzyli później wiele kreacji teatralnych, a przede wszystkim filmowych. Nie tylko w moich filmach. Grali także dużo za granicą. Jerzy Radziwiłowicz grywa w różnych językach — i w angielskim, i francuskim. Teraz właśnie jest w Paryżu, gdzie gra bardzo ciekawą rolę. A Krystyna Janda ukończyła niedawno film w Niemczech, teraz gra „Kotkę na gorącym dachu" w Teatrze Powszechnym.

— Co zadecydowało o tym, że został Pan reżyserem? Czy to, że tak powiem, dziedzictwo rodzinne?

— Nie. Mój ojciec był oficerem, matka nauczycielką. Ojciec mój zginął w 1939 roku. Poszedł na wojnę i nie wrócił. Zginął w Katyniu. Ja chodziłem do Akademii Sztuk Pięknych, chciałem być malarzem i myślałem, że to będzie moim powołaniem. A potem z malarstwa zrezygnowałem, szukałem dla siebie jakiegoś innego zajęcia i właśnie trafiłem na szkołę filmową. No i zostałem reżyserem. Najpierw filmowym, a potem teatralnym — już w czasach późniejszych, bo po „Popiele i diamencie".

— Co było pierwszą Pana pracą w teatrze?

— To była taka amerykańska sztuka, w której miałem wyreżyserować Zbyszka Cybulskiego w teatrze.

— Wyreżyserować Cybulskiego?

— Tak. Bo on grał główną rolę w tej sztuce.

— To było w Warszawie?

— Nie. To był Teatr Wybrzeża w Gdańsku.

— Ile już w sumie lat ma Pan — tej, twórczej pracy?

— 35.

— To kawał historii. Nie prowadzi Pan czasem dziennika, pamiętnika, nie zapisuje wspomnień?

— A nie. Owszem, jakieś zapiski tam prowadzę, ale, żeby dziennik — to nie. Teraz w Polsce ukazała się taka książka... Szkoda, że jej tu, do Wilna nie przywiozłem...

— Jaka książka?

— „Andrzej Wajda mówi o sobie". Tam są zebrane moje wypowiedzi teatralne i filmowe, wywiady ze mną przeprowadzone przez wiele lat.

— Czy w tej książce znajdę także miejsce pańskiego urodzenia?

— Ja się urodziłem w Suwałkach, a więc — niedaleko od was.

— I dlatego w 90 roku, w tych pierwszych wyborach, kiedy startowała „Solidarność" został Pan wybrany jako senator Ziemi Suwalskiej?

— Dlatego, że się tam urodziłem? Nie wiem. Może. A może także z innych powodów.

— Rozpoczyna Pan teraz zdjęcia do swojego nowego filmu. Co to ma być? O czym?

— To jest powieść, która przez 25 lat leżała gdzieś w wydawnictwie, nie wydana. Powieść Aleksandra Ścibora-Rylskiego, tego samego, który napisał „Człowieka z marmuru". Otóż ta jego powieść teraz dopiero została wydrukowana. To jest utwór, który stanowi dwie pierwsze części jakby epopei, która miała powstać, ale trzy następne części nie zostały napisane. Z tych dwóch części — pierwsza dotyczy powstania, a druga — dotyczy okresu tuż po wojnie, akcja toczy się w 1945 roku. I — trochę podobna jest sytuacja, podobne są postaci, jak w „Popiele i diamencie". Głównym bohaterem jest młody człowiek, który wychodzi z Powstania Warszawskiego. Tylko, że jego droga jest nieco inna niż Maćka Chełmickiego. Dlatego, że on — jako były żołnierz Armii Krajowej — próbuje znaleźć w jakiś sposób porozumienie z komunistami, jakieś miejsce dla siebie... No i to się kończy równie tragicznie jak w „Popiele i diamencie".

— W jakim zespole będzie ten film kręcony? W tym samym, w którym zrobił Pan „Kronikę wypadków miłosnych"?

— W tym samym. W „Perspektywie".

— A propos kręcenia „Kroniki". Nie mógł Pan wtedy przyjechać do Wilna...

— Nie mogłem. Zabronili mi.

— I zmuszony był Pan robić zdjęcia nie w Wilnie, ale w Przemyślu.

— W Przemyślu, w Drohiczynie, w Kazimierzu nad Wisłą.... W bardzo wielu miejscach. Żeby wytworzyć tę atmosferę, żeby zrobić coś... w wileńskim przybliżeniu. Ale muszę powiedzieć, że Wilno jest tak piękne, tak niedoścignione w moim krajobrazie, że mogłem tylko, że tak powiem, się przybliżać. No, ale ponieważ bardzo chciałem ten film zrobić, musiałem w jakiś sposób ten warunek pokonać.

— I dopiero teraz udało się Panu przyjechać do Wilna, z „Weselem" wystawionym w teatrze.

— I z tego powodu bardzo się cieszę.

— Mówił tu Pan z dużą sympatią i uznaniem o Aleksandrze Ściborze - Rylskim, do którego po latach Pan wciąż wraca. A czy — Władysław Terlecki — nigdy Pana nie interesował? Kiedyś, w roku 1980 oglądałam film „W białym dniu" według tekstu Terleckiego, w którym Malarza grał Jerzy Trela, w pańskim „Weselu" — Pan Młody.

— Raz — mieliśmy robić z Władysławem Terleckim film, ale... Wiem, że wiele osób próbowało zrobić według jego utworów film, i chyba jakiś film powstał. Ja, jak już powiedziałem, także nad jednym z jego tematów pracowałem. Ale to był temat taki — polityczny, który wtedy nie miał szans... Po prostu — nie udało nam się tego scenariusza, jak to się wtedy mówiło, przepchnąć. On — Terlecki — od wielu lat poświęcił się właściwie tematowi rosyjskiemu. Rosjanie — w Warszawie, czarny romans — i tak dalej, i tak dalej... I to go skazywało na to, że właściwie praktycznie nie można było nic z tego sfilmować. Z Terleckim udało się Zygmuntowi Hübnerowi. Hübner wystawił któryś z utworów Terleckiego w Teatrze Powszechnym w Warszawie, nie pamiętam, który to był Terleckiego tekst. Ale wiem, że Hübner to wystawił przy wielkich oporach cenzury. Właściwie praktycznie dopiero teraz można by mówić o tym, żeby zrobić powieści Terleckiego w filmie, bo przez ten czas to było bardzo trudne.

— Co Pan zechciałby powiedzieć o swoim „Weselu"? Na przykład — o Chochole, Widmie...

— Chochoł — to już wielki temat. Symbolizuje on różę zawiniętą w słomę — to jesteśmy my, niedojrzali, nierozkwitnięci w tym trudnym okresie zimy, no ale Polska kiedyś uzyska wolność, niepodległość i krzak wyjdzie z tej słomy i rozkwitnie. To jest symbol róży, to znaczy — Chochoła. To, że się zjawia na „Weselu" Widmo... No, bo on ma tutaj dawną swoją narzeczoną. Te duchy... krążą, wracają, bo tęsknią za tym, co zostawiły na ziemi... To jest Widmo...

— I przychodzi Szela...

— Przychodzi. Bo on niesie ze sobą krew. On — mordował tych panów, a teraz — znowu odbywa się — w jego wyobrażeniu — jakaś szopka pomiędzy tymi inteligentami, tymi panami i tymi chłopami, i że to jest coś nienaturalne... I on ciągnie do tego, bo go ta krew, właśnie przelana, do tego „Wesela" woła.

— Ale — Stańczyk, Rycerz i Hetman...

— To są postaci, które w zasadzie wnoszą temat: inteligencja o tym rozmawia. Rozmawia o tym, jaka jest rola Dziennikarza, dziennikarzy — czy nie zawodzą, nie okłamują swego społeczeństwa, czy to jest w porządku, że oni go usypiają. I w związku z tym, to nie musi być Błazen, tylko to może być, że dwóch inteligentów rozmawia na ten temat. I dlatego wybrałem, że to jest Pan Młody i Dziennikarz. O tym, że jest przeszłość, że ta przeszłość jest wielka i że my nie jesteśmy godni tej przeszłości — to jest temat Czarnego Rycerza. I tu — Gospodarz, który czuje się na tej wsi spadkobiercą tej wielkości i Poeta, który tę wielkość stara się w swoich wierszach wyrazić — rozmawiają na ten temat. A z kolei Pan Młody przeżywa ten fakt, że nasza arystokracja, że jej część sprzeniewierzyła się Polsce i sprzedała ją za pieniądze — ruskie — i to jest, że tak powiem, temat Pana Młodego. A więc te wszystkie postaci nie mają tego... jakby jednego punktu wyjścia.

— Że to niby one wszystkie przychodzą tutaj z powodu tego, że Polacy, jak się zejdą — to muszą rozmawiać o Polsce, i ten temat nieustannie wiruje i nad tym „Weselem" się unosi?

— No właśnie. A dlaczego one w tym dramacie nie mogą mieć trochę innych funkcji? Można przecież spróbować takiego wariantu, takiej wersji... Pokazać to poprzez rozmowę tych postaci — bez wprowadzenia na scenę Stańczyka, Czarnego Rycerza, Hetmana...

— Hetman jest tu, u Pana, niby wprowadzony.

— O, właśnie — niby. Dobrze to pani zobaczyła.

— A propos „zobaczenia". Jakie Pan odniósł wrażenie z wileńskiej publiczności?

— Wydaje mi się, że dobrze to nasze przedstawienie przyjęła. Oczywiście, nie można odpowiedzieć na pytanie, jak dużo osób ten tekst, mówiony po polsku, zrozumiało, a jak dużo po prostu się domyślało. Można było zrobić przekład na litewski.

— Można było. Ale go nie ma. Może ktoś jednak w niedalekiej przyszłości „Wesele" na litewski przetłumaczy. Słyszałam, jak teraz poszeptywano w teatrze, że litewski reżyser Jonas Vaitkus mógłby się zmierzyć z „Weselem". Wiadomo mi, że właśnie on jako kierownik artystyczny tego teatru — zaprosił teraz Pana do współpracy. Zatem — miejmy nadzieję, że nie jest to ostatnie Pana spotkanie z Wilnem.

Dziękuję za wywiad. I do — ponownego spotkania.

Rozmawiała:
Alwida ROLSKA

Fot. W. Charin

ROZPORZĄDZENIE RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 256 P Z 14 MARCA 1992 R.

W celu lepszego wykorzystania posiadanych i nabywanych samochodów, ciągników oraz innego sprzętu rolniczego:

1. Zlecić zarządom rejonowym zorganizowanie agroserwisu gospodarzy, na zasadzie dobrowolnej połączyć w grupy gospodarzy, którzy się zgadzają własnym sprzętem wykonywać nawzajem niektóre uzgodnione ze sobą prace.

Za usługi płaci się w wysokości faktycznych wydatków. Prawa i obowiązki członków grupy ustala umowa, podpisywana przez wszystkich członków. Grupa gospodarzy tworzy się na wniosek rejonowych wydziałów Związku Gospodarzy Litwy oraz Litewskiego Związku Właścicieli Ziemi po podjęciu przez zarządy rejonowe odpowiedniej decyzji, na której mocy zatwierdza się umowy grup.

2. Ustalić, że otrzymane w sposób scentralizowany na podstawie międzypaństwowych porozumień samochody, ciągniki oraz inne maszyny rolnicze Ministerstwo Handlu i Zasobów Materiałowych przede wszystkim przekazuje gospodarzom w celu zorganizowania agroserwisu.

3. Litewski Bank Rolny na wniosek zarządów rejonowych powinien:

3.1. udzielić ze scentralizowanych zasobów kredytowych długoterminowych (do 7 lat) kredytów ulgowych gospodarzom, którzy się zobowiązali na mocy umów (formularz umowy o pracach agroserwisu w załączeniu) przez 7 lat świadczyć usługi agroserwisu innym gospodarzom grupy. Tę kwotę kredytu przeznacza się na zakup samochodów, ciągników i innego sprzętu rolniczego i nie wlicza się do ogólnej maksymalnej sumy kredytu ulgowego, którą gospodarz może otrzymać zgodnie z punktem 6 uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 88 z 7 lutego 1992 r. „O wspieraniu gospodarzy", ponadto gospodarza nie dotyczy przepis tej uchwały, aby posiadać nie mniej niż 15 ha użytków rolnych.

3.2. odwołać kredyt na warunkach ulgowych i w ciągu 6 miesięcy ściągnąć powstałą różnicę między odsetkami rynkowymi i odsetkami ulgowymi, o ile gospodarz nie wywiązuje się z przewidzianej umowy zobowiązań świadczenia usług agroserwisu innym gospodarzom. Ściągnięte środki zwraca się do funduszu pomocy gospodarzom.

4. Ustalić, że przy sprzedaży w 1992 r. samochodów, ciągników i innego sprzętu rolniczego dla zorganizowania agroserwisu gospodarzy nie dotyczy tryb przewidziany w punkcie 5 rozporządzenia rządu Republiki Litewskiej nr 23p z 10 stycznia 1992 r.

Zlecić Ministerstwu Rolnictwa do 25 marca 1992 r. opracować typowy wzór umowy grupy.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 100 Z 13 LUTEGO 1992 R.

O ZATWIERDZENIU PRZEPISÓW REJESTRACJI PAŃSTWOWEJ ŚRODKÓW TRANSPORTU ORAZ PAŃSTWOWYCH ZNAKÓW REJESTRACYJNYCH

Rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Zatwierdzić:

1.1. przepisy rejestracji państwowej środków transportu (w załączeniu);

1.2. wzory państwowych znaków rejestracyjnych środków transportu.

2. Ustalić, że państwowe znaki rejestracyjne środków transportu nowego wzoru wprowadza się z dniem 1 lipca 1992 r.

3. Zlecić:

3.1. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych — zorganizować produkcję nowego wzoru państwowych znaków rejestracyjnych środków transportu;

3.2. Państwowemu Przedsiębiorstwu Znaków — od 1 kwietnia 1992 r. rozpocząć druk świadectw rejestracyjnych środków transportu oraz zaświadczeń — rachunków na zamówienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

3.3. Ministerstwu Spraw Zagranicznych wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych — do 1 marca 1992 r. ustalić tryb wydawania państwowych znaków rejestracyjnych środków transportu akredytowanych w Republice Litewskiej dyplomatów (służb dyplomatycznych);

3.4. Ministerstwu Ochrony Kraju wespół z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych — do 31 marca 1992 r. ustalić tryb wydawania państwowych znaków rejestracyjnych dla środków transportu oraz specjalnego sprzętu samochodowego Ministerstwa Ochrony Kraju;

3.5. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych — opracować wymagania wobec indywidualnie wykonanych oraz przerobionych na inne modele środków transportu oraz ustalić tryb rejestracji i przerejestrowania tych środków.

4. Ustalić, że osoby prawne i fizyczne, mające prawo na terytorium Republiki Litewskiej handlować środkami transportu, zobowiązane są wydać nabywcom dokumenty potwierdzające fakt kupna według wymagań regulaminu rejestracji państwowej środków transportu, zatwierdzonych przez niniejszą uchwałę.

5. Zezwolić sektorom egzaminów i ewidencji transportu policji drogowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do chwili wyprodukowania państwowych znaków rejestracyjnych środków transportu nowego wzoru rejestrować środki transportu poprzez wydawanie dokumentów starego wzoru oraz państwowych znaków rejestracyjnych z serii LL.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

Z przepisów państwowej rejestracji środków transportu

ZAŁOŻENIA OGÓLNE

1. Przepisy rejestracji państwowej środków transportu (w dalszym ciągu — przepisy) ustalają tryb rejestracji, wydawania dokumentów o rejestracji oraz państwowych znaków rejestracyjnych w Republice Litewskiej na samochody o pojemności cylindrów silnika co najmniej 50 cm^3, samochodów - holowników, motocykli, skutrów, wózków motorowych, sani motorowych, motorowerów, skonstruowanych na bazach samochodowych samobieżnych aut, a także przyczep do nich i półprzyczep (w dalszym ciągu — środki transportu). Wszystkie środki transportu, uczestniczące w ruchu drogowym (a także międzynarodowym) mają być zarejestrowane i posiadać państwowe znaki rejestracyjne zgodnie z niniejszymi przepisami.

Na jeden środek transportu wydaje się jeden komplet państwowych znaków rejestracyjnych.

2. Środki transportu rejestrują sektory egzaminów i ewidencji transportu policji drogowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej (w dalszym ciągu — sektory ewidencji transportu).

Sektory te nie rejestrują samochodów i motocykli wyścigowych, należących do zrzeszeń sportowych, a także transportu technologicznego, używanego na terenach zamkniętych.

3. Osoby prawne i fizyczne zobowiązane są zarejestrować (przerejestrować) należące do nich środki transportu niezależnie od ich stanu technicznego w ciągu 15 dni od dnia ich nabycia (sprowadzenia do Republiki Litewskiej).

4. Środki transportu, stanowiące własność osób fizycznych, rejestrowane są wyłącznie w imieniu tej osoby, na której imię wydane zostały dokumenty kupna.

5. Wszystkie środki transportu rejestruje się, przerejestrowuje, wyrejestrowuje po sprawdzeniu, czy numery silnika, podwozia i nadwozia zgodne są z wpisami w dokumentach. Prawidłowość numerów agregatów sprawdzają funkcjonariusze sektorów ewidencji transportu lub policji drogowej.

6. Osoby, które złamały te przepisy, ponoszą odpowiedzialność prawną.

REJESTRACJA ŚRODKÓW TRANSPORTU

Przy rejestracji środków transportu, stanowiących własność osób prawnych, przedstawia się:

7.1. zaświadczenie potwierdzone pieczęcią osoby prawnej, w którym wskazane są dane środków transportu (typ, marka, model, kolor, numery silnika, podwozia, nadwozia, data produkcji) oraz adres osoby prawnej;

7.2. dokument o opłacie skarbowej;

7.3. dokumenty kupna środku transportu;

7.3.1. akt przejęcia-przekazania fabryki (w przypadku zgubienia fabrycznego aktu przejęcia - przekazania mogą być przedstawione inne dokumenty — list przewozowy środka transportu, zaświadczenie fabryki - producenta ze wskazaniem numerów silnika, podwozia i nadwozia środka transportu);

7.3.2. akt (akty) przejęcia - sprzedaży między osobami prawnymi;

7.3.3. decyzja arbitrażu lub sądu wskazująca, do kogo należy środek transportu;

7.3.4. zatwierdzone przez notariusza umowy o sprzedaży, darowiznie lub zamianie;

7.3.5 zaświadczenie - rachunek przedsiębiorstwa (organizacji) handlowej.

W republice wydaje się ustalonej formy zaświadczenia - rachunki (formularz 1);

7.3.6. wydawany przez urząd celny (posterunek celny) dokument na sprowadzenie środka transportu do Republiki Litewskiej;

7.3.7. dokument o wcześniejszej rejestracji z adnotacją o wyrejestrowaniu środka transportu;

7.3.8. inny ustawowo przewidziany dokument kupna.

8. Osoby prawne podczas rejestracji ich pierwszego środka transportu dodatkowo mają przedstawić odpis świadectwa rejestracyjnego osoby prawnej.

9. Przy rejestracji środków transportu, stanowiących własność osoby fizycznej, przedstawia się:

9.1. podanie ze wskazaniem danych środka transportu (typ, marka, model, kolor, numery silnika, podwozia, nadwozia, data produkcji) i adres osoby fizycznej, a także dokument, potwierdzający tożsamość osoby;

9.2. dokument opłaty skarbowej;

9.3. dokumenty kupna środka transportu:

9.3.1. ustalonej formy zaświadczenie - rachunek przedsiębiorstwa (organizacji) handlowej lub organizacji, przeprowadzającej loterie, aukcje i ciągnienia wygranych. Jeśli środek transportu na prawach własności nabywają dwie (i więcej) osoby, mają przedstawić zatwierdzoną przez notariusza umowę ze wskazaniem na czyje imię rejestruje się środek transportu. W dokumentach rejestracyjnych (w miejscu przeznaczonym na adnotacje) czyni się dopisek o współwłaścicielach;

9.3.2. zaświadczenie urzędu celnego ustalonej formy (formularz 2);

9.3.3. zaświadczenie służby opieki społecznej, która przydzieliła samochód lub wózek motorowy;

9.3.4. zatwierdzone przez notariusza umowy o sprzedaży, darowiznie, zamianie lub podziale mienia współmałżonka, a także zatwierdzone przez notariusza zaświadczenia o prawie dziedziczenia lub prawie własności;

9.3.5. decyzję sądu, wskazującą, czyją własnością jest środek transportu;

9.3.6. inny ustawowo przewidziany dokument nabycia.

10. Środki transportu, należące do osób prawnych rejestruje się w sektorach ewidencji transportu według miejsca pobytu osób prawnych, a do osób fizycznych — według ich stałego lub czasowego miejsca zamieszkania, wskazanego w paszporcie lub w innym zastępującym go dokumencie.

Środek transportu może być zarejestrowany na podstawie zatwierdzonego przez notariusza upoważnienia.

11. Rejestruje się środki transportu, należące do osób nie młodszych niż w wieku 16 lat. W przypadku rejestrowania odziedziczonego środka transportu przez osoby nie mające 16 lat, w ewidencji należy wskazać imię i nazwisko rodziców, bądź opiekunów oraz odnotować, że środek transportu można wyrejestrować jedynie po okazaniu zezwolenia organu opiekuńcze-go.

12. Środki transportu obywateli zagranicznych, znajdujące się na Litwie dłużej niż 6 miesięcy, mają być zarejestrowane w wydziale policji drogowej według tymczasowego miejsca zamieszkania cudzoziemca.

13. Stale zamieszkałym w Republice Litewskiej obywatelom zagranicznym i osobom bez obywatelstwa środki transportu rejestruje się w trybie ogólnym.

14. Po zarejestrowaniu środków transportu ich właścicielom wydaje się:

14.1. osobom prawnym — zaświadczenie o rejestracji środka transportu (formularz 3), talon, zaświadczenie o rejestracji środka transportu (formularz 4) oraz państwowe znaki rejestracyjne;

14.2. osobom fizycznym — zaświadczenie o rejestracji środka transportu i państwowe znaki rejestracyjne.

15. Właścicielom samochodów lub aut samobieżnych wydaje się po 2 państwowe znaki rejestracyjne, właścicielom mototransportu, przyczep lub półprzyczep — po jednym.

Państwowe znaki rejestracyjne umocowuje się w przeznaczonych na to miejscach.

16. Producentowi modelu eksperymentalnego środków transportu, przeznaczonego dla prób kontrolnych, wydaje się tymczasowe państwowe znaki rejestracyjne oraz talon zaświadczenia o rejestracji środka transportu. Producenci mają złożyć podanie i odpowiednie zezwolenie, wydane przez Zarząd Policji Drogowej.

17. Zarejestrowane w Republice Litewskiej środki transportu, uczestniczące w ruchu międzynarodowym, mają być oznaczone znakiem rozpoznawczym Republiki Litewskiej.

18. Na środki transportu akredytowanych w Republice Litewskiej dyplomatów (służb dyplomatycznych) wydaje się dyplomatyczne tablice rejestracyjne. Tryb ich wydawania ustala Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

19. Środki transportu zmontowane z części i agregatów zamiennych nie są rejestrowane.

PRZEREJESTROWANIE ŚRODKÓW TRANSPORTU

Osoby prawne i fizyczne zobowiązane są przerejestrować środki transportu w przypadku zmiany właściciela tych środków, nazwiska, imienia czy nazwy właściciela, adresu, modelu (modyfikacji) środka transportu, numerowanych agregatów lub części, koloru, dokumentów rejestracyjnych, państwowych znaków rejestracyjnych.

WYREJESTROWANIE ŚRODKÓW TRANSPORTU

Środki transportu na prośbę właściciela wyrejestrowuje się w przypadku:

sprzedaży środka transportu;

zmiany właściciela środka transportu (gdy nowy jego właściciel mieszka poza granicami strefy obsługi sektora ewidencji, który zarejestrował transport);

zmiany miejsca zamieszkania właściciela środka lokomocji — jeśli przenosi się na stałe poza granice strefy obsługi sektora ewidencji, który zarejestrował transport;

skreślenia środka transportu z ewidencji.

Samochód — weteran

CSRF. W Czeskich Budziejowicach zachował się jeden z najstarszych modeli samochodów Bagatti z 1911 roku, wyprodukowanych w Europie. Samochód - weteran, oznakowany 74 numerem produkcji, jest w doskonałym stanie dzięki nieustannej trosce jego dumnego właściciela Franciszka Ernesta.

Samochód nie tylko uczestniczy w różnych wyścigach modeli starych marek, ale też wykorzystywany jest do zdjęć filmowych.

Foto CzTK

Wystawa w Niemenczynie

Wkrótce — Palmowa Niedziela i Wielkanoc. Wielka kolorowa radość. Będą bowiem różnorodne palmy i pisanki. Tradycyjne dzieło rąk twórców ludowych Wileńszczyzny.

Te dzieła w tym roku można będzie podziwiać w Niemenczyńskim Domu Kultury w dniach 11—20 kwietnia. Zapraszani są wszyscy twórcy ludowi, jak też sponsorzy. O udziale w imprezie należy zawiadomić zawczasu do 9 kwietnia. Można zadzwonić do DK pod numer telefonu 57-12-71 lub zgłosić się osobiście we środę, czwartek, piątek, sobotę, niedzielę od godz. 11 do 19. Czekamy.

Aleksander ŻYNDUL
dyrektor Niemenczyńskiego DK

Na 198 rocznicę powstania kościuszkowskiego

Zryw narodu

Nie ulega wątpliwości, że w historii Polski byli ludzie sławniejsi a także bardziej szczęśliwi. Tadeusz Kościuszko nie był człowiekiem szczęśliwym, nie przywrócił ojczyźnie niepodległości, z odniesionych ran leczył się w więzieniu, musiał się tułać po obcych krajach i umarł na wygnaniu. Była to osobowość o niezwykłej szlachetności, żołnierz, dowódca i władca nad krajem o sercu niezwykle prawym, skromności wspaniałej, o olbrzymim poświęceniu i bezprzykładnej odwadze, w połączeniu z szczerością i prostotą — cechami tak bardzo dziś zapomnianymi. Człowiek ten przedstawia w dziejach naszych pewne przymierze przeszłości z przyszłością.

Pochodził T. Kościuszko ze świata starej wyłącznie szlacheckiej Polski, ale zbudował Polskę nową, mając pod swoimi rozkazami książąt i panów, a także chłopów i mieszczan. Był on tym, który pierwszy zrealizował zamiary przyświecające Konstytucji 3 Maja, ów dogmat polityczny narodu, który miał kiedyś określić wieszcz i psalmista narodowy wołając: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud". W postaci i dokonaniach Kościuszki przewijają się przeto ideały, przewija się cała przeszłość i przyszłość odradzającego się narodu.

Była to chwila głębokiego przygnębienia po dokonanych dwóch rozbiorach ojczyzny, po tragicznej klęsce w wojnie z Rosją w 1792 roku, po haniebnej zdradzie Targowicy. Wydawało się, że nie tylko państwo upadło, ale naród przestał istnieć, że pozostali tylko obojętni i zaprzedani obywatele pozbawieni ze wszystkim, że pozostały tłumy i gromady biernych niewolników. A jednak pomimo tego przeraźliwego upadku większość narodu pozostała moralnie zdrową, a duża część szlachty tworzyła pokolenie, które wypracowało Ustawę 3 Maja pobudzającą obywatelską świadomość mieszczan. Mimo że lud wiejski nadal był jeszcze białą nie zapisaną kartą, już stawał się powoli nadzieją na przyszłość. Naród silnie przygnębiony pełen był jeszcze żywotnych sił i posiadał nadal dzielne resztki wojska polskiego.

Kiedy T. Kościuszko objął kierownictwo powstaniem, wszyscy odetchnęli z otuchą i ulgą, gdyż nie był to dla narodu człowiek nowy, lecz, przeciwnie, powszechnie uznano go za przywódcę wyczekiwanego i zasłużonego, który tak w 1794 roku, jak i w okresie późniejszym, budził szacunek i ufność wśród współczesnych i potomnych.

Zwrócić należy uwagę na dwie główne cechy charakteru T. Kościuszki, które wykształcił sobie jeszcze w okresie młodości. Do nich zaliczyć należy: prawość i pewien idealizm. Była to dążność do niepoprzestawania na rzeczach małych, dążność do celów wielkich, poczucie obowiązku i użycie wszystkich sił dla dobra ojczyzny.

Wiadomo, że Kościuszko zwlekał z rozpoczęciem powstania i tylko nacisk spiskowców warszawskich spowodował przyśpieszenie wybuchu. Powstanie zaczęło się 24 marca 1794 roku. Od chwili, gdy podniósł sztandar niepodległości, był pełen wiary, zapału i poświęcenia i usiłował wydobyć z narodu te siły, które powinny wystarczyć do zwycięstwa. Powstaje pytanie: czy naród dorósł do wysokości zadania i do wielkości założeń Naczelnika? Już sam akt powstania w Krakowie i pierwsze odezwy Naczelnika wskazują na to, jak tragicznym było położenie ówczesnej Polski. Czytamy w nich, że będą użyte wszelkie „ofiary i sposoby, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom powstającym w rozpaczy na Jej obronę...". „Już to jest ostatni moment, w którym rozpacz spośród wstydu i hańby oręż nam do rąk kładzie". Ciężkim był niewątpliwie ten nakaz patriotyzmu, który spowodował, że Kościuszko stanął na czele powstania. Naczelnik poddał się dobrowolnie tej tragicznej konieczności.

W akcie powstania znajdujemy przepiękne i znamienne stwierdzenie: „Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości Jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji tak obcej i domowej, ugruntowanie wolności Narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego...".

Tadeusz Kościuszko w krakowskiej sukmanie — według XIX-wiecznej litografii

Wszelkie odezwy i rozporządzenia T. Kościuszki mają tylko ułatwić korzystny wynik działań wojennych. Kościuszko nie narzuca żadnej doktryny o przyszłym ustroju narodu i państwa, nie godzi się na żaden gwałt, ani natychmiastowy przewrót. Ustanawia administrację na czas działań wojennych, ale w odezwach jego czytamy: „Ostrzegamy, że żadna z tych władz doczesnych ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły Konstytucję Narodową".

Główne rozporządzenia polityczno-wojskowe, które Kościuszko ogłosił, sprowadzały się do następujących ustaleń: powołał do broni po raz pierwszy w Polsce wszystkich mieszkańców od 18 do 28 roku życia, nakazał uzbrojenie całej ludności wiejskiej w kosy, piki i siekiery, wydał rozkaz pospolitego ruszenia ludu wiejskiego z obywatelami na czele. „Zapewnił włościanom opiekę rządu, ulgę w robociznach, nakazał łagodne obchodzenie się z rodzinami żołnierzy, które na czas ich służby wojskowej od roboty są uwolnione, wszelki ucisk ludu poddał pod sądy kryminalne, ustanowił komisarzy do czuwania nad sprawiedliwością, nakazał staranie około dobytku i gospodarstwa żołnierzy, żeby role odłogiem nie leżały".

Wiele głębokich myśli zawiera Uniwersał Naczelnika z obozu pod Połańcem 7 maja 1794 r. Jest on dokumentem świadczącym o dużej dalekowzroczności T. Kościuszki i dobrym rozeznaniu w aktualnych problemach. Uniwersał ten zaczyna się od bardzo znamiennego i niezwykłe głębokiego stwierdzenia: „Nie byłaby się nigdy broń nieprzyjaciół stała groźną Polakom, gdyby byli między sobą zgodni, gdyby znali własną siłę, gdyby jej użyć należycie umieli. Mocarstwa sąsiednie nie byłyby w stanie pokonać nas w wojnie otwartej; lecz podstęp, przewrotność oto broń groźna, którą nas rozdzielają i odbierają nam środki do odparcia ich napaści... Chytrość intryg, silniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków przez Polaków".

W ten sposób mógł przemawiać do narodu tylko wielki patriota, który wyciągał głębokie wnioski z dotychczasowych dziejów ojczyzny, ubolewał nad jej upadkiem i tworzył swój program na przyszłość kierując się dojrzałą mądrością.

Przytoczmy jeszcze kilka charakterystycznych i znamiennych stwierdzeń, jakie znalazły się w odezwie Tadeusza Kościuszki: „...Miara cierpień jest pełną, nadeszła chwila, w której losy Polski się rozstrzygną... Porzućmy wahanie się i spory, zostawmy na boku zdrajców znanych i tych podłych, którzy są głuchymi nawet na głos konającej już ojczyzny". Powstanie ma za cel: przywrócić Polsce wolność i niepodległość, a pozostawia woli narodu ustanowienie we właściwym czasie formy rządu. „Nieprzyjaciele rozwiną przeciw nam wielką siłę wojenną, lecz nie w tym leży największe dla nas niebezpieczeństwo. Dla nas jest rzeczą najważniejszą naprzeciw hordy niewolników postawić imponującą siłę ludzi wolnych ...Losy Polski zależą od zniszczenia podwójnej siły przeciw nam użytej: miecza i intrygi".

Powinniśmy dziś postawić pytanie: na czym polega cała doniosłość Uniwersału Połanieckiego? Niewątpliwie przebija z Uniwersału pewien idealizm, ale faktycznie takie skromne i umiarkowane rozporządzenia były w Polsce jedynie realne. Nie ma w Uniwersale ani niepotrzebnego doktrynerstwa, ani żadnej skrajności. Uniwersał rozwinął zasadnicze myśli, jakie proklamowane były w Konstytucji 3 Maja i w praktyce poszedł znacznie dalej. Niewykonalność programu polegała na tym, że naród szlachecki nie dorósł do tych szczytnych założeń. To pierwsze prawdziwe narodowe powstanie, podobnie jak Konstytucja 3 Maja, nie zyskało powszechnego poparcia. To jednakże nie przekreśla mądrości, dalekowzroczności Tadeusza Kościuszki. Ten szlachcic litewski nie stał się tylko wyrazicielem interesów szlachty, ale został Naczelnikiem całego narodu. Był to nowoczesny Europejczyk przepojony głęboko amerykańskimi hasłami republikańskimi.

Na całym przebiegu działań wojennych strony polskiej w 1794 roku odbijało się bardzo poważnie niedostateczne przygotowanie sił wojskowych. Na przeszkodzie stanęła także olbrzymia niechęć ze strony szlachty i, oczywiście, ogromna przewaga wojsk rosyjskich i pruskich. Naczelnik przewidywał to wszystko i dlatego tak długo domagał się odroczenia terminu wybuchu powstania. Ale gdy już stanął na czele, to działał w sposób zdecydowany i z pełnym poświęceniem. W sprawie polskiej służył olbrzymią pracą, doświadczeniem, pomysłowością i gorącym zapałem. Wojsko swoje umiał natchnąć zapałem i odwagą. O ogromie trudności, z jakimi musiał się borykać, świadczy jego pismo skierowane do Rady Najwyższej Narodowej z 13 sierpnia 1794 roku, w którym czytamy: „Od 4 miesięcy piszę o płaszcze dla żołnierzy na próżno i nie wiem, kiedy się ich spodziewać, jesień i słoty wczesne, żołnierz bez namiotów, prawie bez odzieży".

Wielu z historyków zarzucało T. Kościuszce, że nie wierzył on Napoleonowi. Wydaje się, że nie ufał Napoleonowi, gdyż miał smutne doświadczenie i był głęboko przekonany, że rachuby narodu na cudzą pomoc bez własnego skutecznego i konkretnego wysiłku są zawsze skazane na niepowodzenie.

Całe życie i działalność T. Kościuszki aż do ostatniego tchu — to praca nad odzyskaniem niepodległości oraz walka o odrodzenie narodu.

Zakończmy nasze rozważania cytatem z przemowy wielkiego przyjaciela Polaków, La Fayetta, który na uroczystym żałobnym obchodzie w dniu 31 października 1817 roku w Kościele św. Rocha w Paryżu powiedział o T. Kościuszce: „Był to mąż nieustraszony, którego nawet nieszczęście pokonać nie mogło. Imię jego należy do całego ucywilizowanego świata, a jego cnoty są całej ludzkości własnością".

Prof. dr. **Henryk KOCÓJ**

Wiosenną porą w Lidzie

ZIEMIA LIDZKA

Pismo Związku Polaków na Białorusi – Oddział w Lidzie

Taką porą właśnie wyjechaliśmy do Lidy odległej o te 100 km, ale tam śniegu nie było. Stąd też dzionek mogliśmy spędzić na miłej dla turysty wędrówce. Co prawda, nie byliśmy tam w charakterze turystów, ale o tym niżej. Na razie nas czekał na dworcu Aleksander Siemionow, członek Towarzystwa Kultury Ziemi Lidzkiej. Ta społeczna organizacja powstała tam stosunkowo niedawno, bo dopiero w grudniu ub. r., obok dotychczas istniejącego i działającego Związku Polaków Białorusi. Inaczej mówiąc, tenże się rozpączkował i pojawiło się Towarzystwo, bo faktycznie działacze ci sami, którzy zaczynali w swoim czasie polski ruch odrodzenia.

Oto wiedzeni uliczkami lidzkimi zapoznajemy się z dniem dzisiejszym społeczności miasta. Na 100 tys. mieszkańców 37 proc. w spisach ludności podaje się za Polaków. Niestety, ojczystym włada raczej znikomy procent. Wiemy, znamy, że to nie zawsze ich wina. Historii dziejów Polaków na Białorusi powtarzać nie trzeba, znana jest w ostatnich czasach aż nadto dobrze, zresztą [illegible] mówiąc, mam na myśli całą [illegible] ziemi po tej stronie Bugu. Gwoli ścisłości, odwiedzając [illegible] można wiele nie rozpytywać, bo tu widać na każdym kroku tę przeszłość — teraźniejszość. Pierwsze stwierdzenie jej [illegible] — Swierdłowa, Leninska, Sowiecka, wciąż te hasła [illegible] optymizm na gmachach publicznych, pomniki tego [illegible] tu nadal pokazuje ów [illegible] kierunek niewiadomej, jakoż i to są rzeczy znane, ale u nas nad Wilią już wspomnieniem zostają. Kościół ojców pijarów nadal mieści planetarium, proszę bardzo, drzwi na oścież, wchodźcie Państwo. Po tejże stronie ulicy nieco dalej fara. Zaglądamy, słońce jarzy się na złoconych ramach obrazów, pełno wiernych, kazanie leci z ambony w bezbłędnej wymowie księdza rodaka zza miedzy. Zmierzamy stamtąd ku wylotowi szosy na Nowogródek. Wiadomo, tam po prawej za zamkiem książąt litewskich nieco leży ów stary cmentarz lidzki (najstarszy tu grób ma datę ostatniego dziesiątka XVIII w.). Położony tak, że znajduje się praktycznie w śródmieściu, otoczony kamiennym murem, ale ma wyrwy. Cmentarz ów to smutek w ogóle i smutek czujących sercem lidzian (nie tylko tych zamieszkałych w Lidzie). To wręcz tragiczny relikt naszej najnowszej historii. Jako obiekt należy do gestii władz miasta. Żebyż to należał do kościoła i był uznany jako czynny niewątpliwie by „ożył". Ale znów veto na to stawia władza sanitarna. Do kogo wołać o ratunek? Po bolesnych westchnieniach udajemy się do Domu Kultury Kolejarzy.

Czekają nas słuchacze: ma być spotkanie ze słowem poetyckim Towarzystwo Kultury Ziemi Lidzkiej poczyna prężnie i organizuje imprezę za imprezą. Rozumie swoją misję, że ma moralny obowiązek przyciągania rodaków na ojczyzny łono. Powolutku, powolutku, ale się udaje. Istotnie, na spotkanie z naszą grupką wileńską, czyli członkami Koła Literackiego przy naszym dzienniku Alicją Rybałko, Henrykiem Mażulem, Wojciechem Piotrowiczem, Józefem Szostakowskim oraz Michałem Wołosewiczem przybyła co najmniej setka wdzięcznych słuchaczy. To było jedno z zawołań na to spotkanie. Bo też przyszli miejscowi autorzy, Białorusini Tadeusz Czernous i Piotr Makarewicz oraz przybyły z Grodna Ryszard Kacynel, z-ca prezesa ZG ZPB. Zebrani ponadto mieli okoliczność wysłuchania poezji recytowanej przez członkinie własnego zespołu „Kresowiacy" — Grażynę Markiewicz, Reginę Strybuć, Helenę Naumczyk i Ullę Tumilewicz, do słów A. Mickiewicza śpiewała solistka Anna Naumczyk. Bohaterem też niejako był Włodzimierz Jancewicz, który wyeksponował na tle muzycznym liczny zestaw przezroczy obrazów ziemi lidzkiej.

Wracaliśmy świadomi bliskości naszych sąsiadów i ich spraw, ich trosk i planów, najbliższych zamiarów (z tych ostatnich, jednym będzie zjazd lidzian).

Danuta WEROWSKA

NA ZDJĘCIU: winieta lidzkiego kwartalnika.

ZSA „POLKOM"

ZAPRASZA NA WYCIECZKĘ KOMERCYJNO-KRAJOZNAWCZĄ DO POLSKI I SŁOWACJI NA 4 DNI.

Piękna wczasowa miejscowość u podnóży Gór Tatrzańskich w Słowacji nie zostawi obojętnym żadnego z tych, którzy ją raz zobaczyli, a wieczorek „po zbójnicku" przy dźwiękach orkiestry cygańskiej — to rzecz niepowtarzalna.

Dla wycieczek z Litwy w miesiącach kwiecień — czerwiec pobyt w Słowacji ze zniżką.

Koszta 86 USD i 600 rb.

Wyjazd 24 kwietnia.

SPRÓBUJCIE A NIE POŻAŁUJECIE!

Zwracać się po skierowania we środy i czwartki od godz. 14 do 18 ul. Subocz 1 (tel. 62-66-04 lub 42-79-77).

Telewizja

WTOREK, 24 MARCA

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Wiadomości ze świata. 8.25 — 01...02...03. 8.55 — Telegiełda. 9.05 — Nasz język. 9.35 — Uczymy się litewskiego. 9.50 — Stop — AIDS! 10.00 — Studio sportowe. 17.50 — Nowości. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Wiadomości. 18.20 — Film dok. 18.40 — Koncert. 19.40 — Słowo chrześcijanina. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 21.15 — Program ekonomiczny. 22.10 — TV film fab. „Monopol". Odc. 24. 23.00 — Fakt. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2

18.15 — Lekcja angielskiego. 18.30 — Przegląd regionalny. 19.10 — Arcydzieła plastyki. 19.30 — Wiadomości. 19.45 — Lekcja angielskiego.

Warszawa

11.00 — „Dynastia" — serial prod. USA. 11.50 — „Gotowanie na ekranie". 12.05 — Kwadrans na kawę. 12.20 — Gwiazdy estrady — Hanka Bielicka. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.10 — Program dnia. 17.15 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Królik Bugs" przedstawia — serial prod. USA. 19.00 — „II rosyjska rewolucja" cz. 1 — film dok. prod. ang. 20.00 — „Co do grosza". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.00 — Publicystyczne studio „Jedynki". 23.15 — „Rokendroler" — magazyn polskiej muzyki rockowej. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Family album". 0.25 — „Siódemka w „Jedynce".

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.30 — Program dnia. 7.35 — Koncert. 8.15 — Kreskówka. 8.30 — Stare dobre bajki. „Jak głupi Jaś szukał cudu". 10.10 — Film n.-p. 10.30 — Przegląd piłkarski. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Program. 11.25 — Gimnastyka rytmiczna. 11.55 — Koncert. 12.45 — Kreskówki. 13.25 — Notes. 13.30 — Wam to potrzebne? 13.45 — Hale targowe. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Sportowe idole naszej młodości. 14.45 — TV film fab. „Obok was". 15.55 — Kreskówka. 16.05 — Dziecięcy klub muzyczny. 16.45 — Razem z mistrzami. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Kreskówka. 17.35 — TV film dok. „Ilia Selwiński". U zarania socrealizmu". Film 1. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Film fab. „Wieża z drzewa hebanowego". 22.00 — Temat. 22.45 — Kreskówka dla dorosłych. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Prognoza muzyczna. 23.40 — Piłka nożna. Na drodze do Wembley.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Język francuski. 7.50 — W wolnym czasie. 8.05 — Język francuski. 8.35 — Godzina dla dzieci z lekcją niemieckiego. 9.35 — Program art.-publ. „Piąte koło". 11.20 — Hura, ferie. Film fab. „Kościej nieśmiertelny". 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Hura, ferie. Film animowany „Czarodziej Szmaragdowego miasta". Odc. 3 i 4. 15.40 — Przestrzeń. 16.10 — Pierwszy konkurs operetki i musicalu. 16.45 — TINKO. 17.00 — Program chrześcijański. 17.30 — W wolnym czasie. 17.45 — Informator parlamentarny. 18.00 — Studio „Ekstra". 18.40 — Prywatyzacja po rosyjsku. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Opinia publiczna. „Ojcowie i dzieci". 19.45 — Auto-show. 20.15 — Koncert. 20.35 — Program informacyjno-analityczny „Zwierciadło". 21.10 — Film dok. 21.30 — Przegląd tenisowy. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna na jutro. 22.20 — Reklama. 22.25 — Eksprezydent w Niemczech. 22.25 — Fotografia na pamiątkę. 23.25 — Program muzyczny.

ŚRODA, 25 MARCA

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Wiadomości ze świata. 8.25 — Nasz elementarz. 8.30 — Zdrowie rodziny. 9.00 — Ojczyzna. 9.35 — TV film fab. „Monopol". Odc. 24. 10.25 — Telekaruzela. 17.50 — Nowości. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Wiadomości. 18.20 — Bumerang. 18.50 — Koncert. 19.10 — Fala odrodzenia. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 22.05 — Program rozrywkowy. 22.25 — Ekspres muzyczny. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2

18.10 — Lekcja angielskiego. 18.25 — Przegląd regionalny. 19.00 — Rozmowa we trójkę. 19.15 — Koncert. 19.45 — Lekcja angielskiego. 20.00 — Dziennik „M". 20.35 — Film fab. Podczas przerwy o 22.00 — Wiadomości.

Warszawa

11.00 — „Kobieta za ladą" (2) — serial prod. czechosłowackiej. 11.45 — Giełda pracy — giełda szans. 12.00 — Kultura ludowa. 12.45 — Henryk Grynberg w marcu-68. 13.00 — wiadomości. 13.15 — 17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.10 — Program dnia. 17.15 — „A Vista" — Quiz muzyczny. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowego człowieka. 19.00 — „Bill Cosby show" — serial prod. USA. 19.30 — Encyklopedia II wojny światowej. 20.00 — Dziesięć minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Eliminacje olimpijskie w piłce nożnej: Polska — Dania. 22.55 — „Reflex" — program publicystyczny. 23.10 — „To nie jest sprawiedliwe". 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Daleko od szosy" — serial TP.

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.35 — Dziecięcy klub muzyczny. 8.15 — Stare dobre bajki. „Siedzieli na złotym ganku". 9.25 — Film n.-p. 10.00 — „Brane ring". 11.00 — Dziennik. 11.20 — Program. 11.25 — Film dok. 11.40 — Oczywiste-niewiarygodne. 12.00 — Informacyjny program muzyczny. 12.55 — Jak osiągnąć sukces? 13.10 — Notes. 13.15 — Telemixt. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Dziś i wtedy. 14.55 — TV film fab. „Kto ... jedzie do Truskawca" 16.... TV film fab. dla dzieci „O... nica z drugiego piętra". Odc. 1 17.00 — Dziennik. 17.25 — ... skie doświadczenia — dla ... 17.55 — Kreskówka. 21.45 — Seans między seansami. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Scena dźwiękowa.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Język niemiecki. 7.50 — W wolnym czasie. 8.05 — Język niemiecki. 8.35 — Wyznanie miłości. 8.5... — Folklor. 9.45 — Panorama dnia. 10.35 — Program teatralny. 11.30 — Hura, ferie. Film fab. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Hura, ferie. Film animowany „Czarodziej Szmaragdowego miasta". Odc. 5 i 6. 15.45 — Godzina dla dzieci z lekcją angielskiego. 16.45 — TINKO. 17.00 — „Daleki Wschód". 17.45 — W wolnym czasie. 18.00 — Panowie-towarzysze. 18.20 — Antrakt. 18.30 — Twarzą do Rosji. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Na Międzynarodowy Dzień Teatru. 20.25 — Film fab. „Życzę wam..." 20.55 — Bez retuszu. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna na jutro. 22.20 — Na sesji RN FR. 22.5... — Wieczór charytatywny.

SPRZEDAJE SIĘ

telewizor „Waltham". Wilno, tel. 45-59-53.

SKUPUJĘ

starocie. Wilno, tel. 23-94-84.

POLSKA FIRMA

„Warmia"

pomoże kupić mieszkanie, działkę, dom w Polsce. Wilno, tel. 26-69-68.

Ekrany

HELIOS — I sala — **„Klatka"** (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — **„Podwójny cios"** (USA) o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30. **„Krętacze"** (dla dorosłych, USA), o 18.30, 20.30.

PERGALE — **„U zbiegu dwóch księżyców"** (dla dorosłych) o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS — **„Dom Asherów"** (USA, dla dorosłych) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

LAZDYNAI — **„Oko za oko"** (USA) o 12, 16. **„Wściekłość w klatce"** (USA) o 14, 18, 20.

PLANETA — I sala — **„Żandarmi i dziewczęta - żandarmi"** (Francja) o 11.10, 14.50, 18.30. **„Żandarm z Saint-Tropez"** (Francja, Włochy, komedia) o 12.50, 16.30, 21.10. II sala — **„Kto jest kim"** (Francja) o 10.50, 14.40, 19, 20.50. **„Gwiezdne wojny"** (USA) o 12.30, 16.40.

DRAUGYSTE — **„Zamek Shaolin"** (Hongkong) o 13.30, 17.30. **„Bojowa sztuka Shaolin"** (Honkong) o 15.30, 19.30.

AUSZRA — **„Jak trzej muszkieterowie"** (dwie serie, Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

AIDAS — **„Nocna gra"** (USA) o 15, 18.45. **„Śmiertelny taniec"** (USA, detektyw) o 16.45, 20.30.

TEWYNE — wideosala — **„Podwójny cios"** (USA) o 12, 16. **„Król kickboinqu"** o 14. **„Miasto strachu"** (dla dorosłych) o 18. **„Piękność"** o 20.

WIDEOSALA, Fabianiszki, S. Stanewicziusa 24, tel. 35-33-93: **„Czerwony skwar"** o 12, 14. **„Iluzja morderstwa-2"** o 16. **„Policjant w przedszkolu"** o 18. **„Gudzeński jastrząb"** o 20.

Fundusz wzajemnej pomocy (JSA)

HOLDA

ZAPRASZA DO POŁĄCZENIA ŚRODKÓW INWESTYCYJNYCH I OSZCZĘDNOŚCI WE WSPÓLNY FUNDUSZ.

Zamierza się nabyć akcje przemysłu meblowego, obróbki drewna, spożywczego, włókienniczego, konfekcyjnego, radioelektronicznego oraz innych rentownych przedsiębiorstw.

Angażuje się kapitał zagraniczny dla modernizacji nabytych obiektów.

WARTOŚĆ NOMINALNA JEDNEJ AKCJI — 100 RB., WARTOŚĆ EMISYJNA AKCJI — 110 RB.

DO 31 MARCA ZA AKCJE MOŻNA PŁACIĆ TYLKO CZEKAMI INWESTYCYJNYMI.

EMERYTOM I INWALIDOM AKCJE SPRZEDAJE SIĘ PO 105 RUBLI.

Akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa przy zatrudnieniu w przedsiębiorstwach, nadzorowanych przez fundusz.

Opłata: SA „HOLDA" za akcje.
Wileński Oddział LBO, 260101541,
konto nr 164203/SA — 154006

Zwracać się pod adresem: Wilno, Mindaugo 11, sklep „BALDAI", tel. 63-74-83, 69-27-31.

HOLDA
SPF

HOROSKOP

pod jaką gwiazdą urodziłeś się

KTO URODZIŁ SIĘ 24 MARCA

Zdolni i ciekawi świata. Lubią zgłębiać tajemnice materii. Często sami dochodzą do odkrywczych wniosków. Są energiczni i niezwykle ambitni. To osoby z dużą inicjatywą. Ich słabością jest brak wytrwałości i uleganie napięciu co do skutecznego końca przedsięwzięć. Trudno jest ich ująć w karby, gdyż mają skłonność do samowoli. Pod wpływem krytyki zachowują się nieraz agresywnie.

Kalendarium

* Wtorek (24.III) jest 84 dniem 1992 r. Do końca roku 282 dni.

* Znak Zodiaku — Baran.

* Imieniny: Marka, Gabora, Gabriela.

* Wschód Słońca — 6.12, zachód — 18.39. Długość dnia — 12 godz. 27 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduże opady, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 7—9 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady deszczu, temperatura w nocy 1—6, w dzień 4—9 stopni ciepła.

Grono nauczycielskie Sużańskiej Szkoły Średniej z powodu śmierci ukochanej Matki składa wyrazy głębokiego współczucia nauczycielce Maryte LACHOWICZIENE

Wyrazy współczucia wychowawczyni Maryte LACHOWICZIENE z powodu zgonu ukochanej Matki składają wychowankowie klasy XIa Sużańskiej Szkoły Średniej

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218
Cena 1 rb. (13 kop. akcyza).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 1056
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda".

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-79-66, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.